Nᵉʳ 255. Kraków 6 Listopada — Sroda. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) z jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowé po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleksander Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31, w domu p. *Majewskiego*. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer*, i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial et Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 5 listopada.

Dziennik *Gmina* w jednym z numerów zeszłego miesiąca, rozbiera pomysł w piśmie naszem ogłoszony o podziale terytoryalnym w Radach powiatowych. Przedstawiwszy w krótkości korzyści, które nam się zdawały przemawiać za takim podziałem, wyraża zdanie, „że pomysł nie jest praktyczny i nie dałby się wcale przeprowadzić."

Z zarzutem niepraktyczności jesteśmy już nieco otrzaskani, tak iż nie robi on na nas żadnego wrażenia. Nasłuchaliśmy się go dosyć z powodu gminy zbiorowej, pomysłu okrzyczanego również za niepraktyczny, a którego od lat kilkunastu bronimy. Doczekaliśmy się z niemałą pociechą, że w ostatnich latach wszystkie organa krajowe przyjęły go za swój i za nim gorąco przemawiały, a prawie wszystkie głosy krajowe domagały go się u sejmu. Większość sejmu uważała go za niepraktyczny, i uchwaliła ustawę gminną, której „niedostatki" *Gmina* w ośmiu obszernych artykułach wytknęła, a jeszcze wiele i bardzo wiele dałoby się powiedzieć przeciw praktyczności gminy, jaką mamy.

Nie tracimy więc wcale nadziei, aby ów podział wydziału na sekcye terytoryalne (a mówiliśmy o Wydziale nie o Radzie, bo Rada jest niepodzielną i pozostać nią winna), chociażby z razu nie znalazł wszędy uznania, w końcu praktycznym się okaże. Przekonawszy się o niepraktyczności podziału na sekcye przedmiotowe, jaki *Gmina* poleca, można będzie zawsze w przyszłych nowych obiorach Rady i Wydziału spróbować tamtego. Wszak co trzy lata Rada powiatowa się zmienia, a nie będzie zmuszoną iść w ślady swojej poprzedniczki, i podział pracy zawsze zostawiony będzie jej woli. Tem większą zaś mamy otuchę, że myśl podziału na sekcye terytoryalne nie sprzeciwia w niczem uchwale o Radach powiatowych, jak już poprzednio dowodziliśmy, gdy tymczasem ustawa gminna stoi niestety wszelkiej radykalnej a praktycznej zmianie na przeszkodzie, tak że utworzenie rzeczywistej gminy wymagałoby nowej ustawy.

Nie idzie za tem atoli, abyśmy licząc na przyszłość, zarzutowi niepraktyczności dziś poddawać się mieli. Owszem, podział na sekcye przedmiotowe uważamy za niepraktyczny. I tak np. we wsi, gdzie istnieją trzy sprawy: gminna, szkolna i drogowa, wydział wysyłać musi trzy komisye. Pierwsza jadąc ujrzy, że droga zła i most dziurawy, ale to nie do niej należy; nauczyciel przedstawia potrzebę szkółki, ale to nie jej rzecz, ona tylko kwestyą gminną się zajmuje. Druga wywraca się na moście, a sprawy szkolnej załatwić nie może, bo gmina nie jest w ładzie, a komisya, której gmina wyłącznym przedmiotem, jeszcze nie zjechała. Trzecia znów załatwi sprawę drogową, ale szkolnej i gminnej dotknąć nie śmie, bo to nie jej przedmiot. Otóż właśnie tej niepraktyczności, tej straty czasu, zwiększenia trudu i kosztów, a oraz tego biórokratycznego *szlendrianu* uniknąć można przez podział terytoryalny, a przykładów bez liku przytoczyćby się dało. W takim podziale jedna komisya wszystkie sprawy w swym zakresie załatwia, o ile, ma się rozumieć, takowe do całej Rady powiatowej się nie odnoszą.

Zaprzeczamy również, aby, jak pisze *Gmina*, pomysł ten nie dał się wcale przeprowadzić. Daje on się przeprowadzić, i to tak dalece, że istnieje w całych Czechach, gdzie, jak wiadomo, Rady powiatowe wybornie funkcyonują. Tam wydział podzielony na sekcye terytoryalne potrzebuje tylko jednego sekretarza, ze zwykłą płacą sześciuset reńskich. Jeżeli taki podział przyjęły Czechy, które mają dwieście kilkanaście powiatów, a mniejszą rozległość kraju niż Galicya, cóż dopiero powiedzieć o jego konieczności u nas, gdzie jest 74 powiatów, a zatem trzy razy obszerniejszych od czeskich?

Wydział przybrać sobie musi do pomocy w podziale takowym członków bądź z łona Rady, bądź innych obywateli, i trzymać sekretarza i jednego lub dwóch kancelistów— otóż cała różnica. Biór nie ma w Radzie powiatowej w Czechach, ale jedynie podział terytoryalny uchronił od takowych. U nas strach pomyśleć z podziałem na sekcye przedmiotowe, jaki gmach biurokratyczny powstanie, jakie niezliczone komisye, dyety i koszta!

Nie będziemy odpowiadać na poszczególne zarzuty *Gminy*, raz dla tego, żebyśmy musieli się powtarzać; powtóre, że nie mamy wcale chęci stósować wielkich teoryj o władzy prawodawczej czyli „obradującej i uchwalającej" i władzy wykonawczej, do wydziału Rady powiatowej, jak ona to czyni. Wyznajemy, że o władzy wykonawczej Rady powiatowej nie mamy dość jasnego wyobrażenia, nawet po odczytaniu bardzo pilnem i częstem ustawy. Nie będziemy również wdawać się w rozbiór stósunku, w jakim zostaje wydział do Rady, i szukać analogii do stósunku Wydziału do Sejmu. Nie o to nam idzie, aby doktrynę stawiać, która tylko do biórokracyi prowadzi, lecz aby Rady jak najpraktyczniej i szybko, a przytem po obywatelsku, funkcyonowały. *Gmina* powiada, że nie pojmuje, jak sobie wystawiamy podział na sekcye terytoryalne. Bardzo wierzymy, bo wystawiamy go sobie wprost przeciwnie niż *Gmina*, skoro ta pisze: „że Wydział podzielonym być musi na b i ó r a, a każdy członek jego, j a k o s t a ł y u r z ę d n i k, winien mieć swój r e f e r a t. Owóż więc Rada powiatowa według *Gminy* to bióra i referaty. Według nas Rada powiatowa, to wybrani obywatele, którzy podzieliwszy między siebie obszar powiatu, starają się załatwić ustawą zakreślone i przekazane sobie sprawy, bez biór i referatów o ile tylko być może, odnosząc się do całej Rady z ważniejszemi, a zaspakając pomniejsze na mocy udzielonego sobie pełnomocnictwa przez wybór do wydziału, i zdając z nich Radzie sprawę na ogólnych zebraniach. Zgoła, my w Radzie powiatowej pragniemy widzieć życie gminne i obywatelskie, w jej członkach wybrańców obywatelskich, ale nie stałych urzędników, w jej siedzibach raczej sądy pokoju i i izby doradcze, aniżeli bióra i referaty. W pomyśle naszym, który *Gmina* za niepraktyczny orzeka, przeważa o b y w a t e l s k o ś ć; w tym, który ona zaleca, u r z ę d n i c z o ś ć. Wybór wolny.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 3 listopada.

(z) Dziś zbiera się posiedzenie profesorów wszystkich szkół tutejszych celem zawiązania T o w a r z y s t w a p e d a g o g i c z n e g o, którego zadaniem ma być popieranie wzrostu szkół średnich i ludowych pod pedagogicznym i dydaktycznym względem. Na posiedzeniu tem ma być wzięty pod obrady projekt statutów i przedłożony do potwierdzenia rządowi. Środkami ku wytkniętemu zadaniu mają być według rzeczonego projektu przedewszystkiem odbywanie od czasu do czasu zgromadzeń dla rozbierania wspólnie spraw mających styczność z zadaniem Towarzystwa. Na zgromadzeniach tych urządzane będą także wykłady w przedmiotach naukowych. Oprócz tego w zakres czynności Towarzystwa wchodzić ma także wydawnictwo literackie, mianowicie za staraniem Towarzystwa niezwłocznie po jego zawiązaniu się i zatwierdzeniu wychodzić zacznie czasopismo wyłącznie zajmujące się sprawami szkół średnich i ludowych. Towarzystwo zamierza wydawać nakładem swoim dzieła naukowe uznanej wartości, zwłaszcza dla szkół przydatne, a nadto dostarczać pomocy autorom dzieł podobnych, chcąc im ułatwić ogłoszenie ich drukiem. Z dochodów wydawnictwa Towarzystwo udzielać będzie wsparcia pieniężne biednym uczniom szkół średnich i ludowych, polecanych sobie przez Dyrekcyę szkół. Towarzystwo pedagogiczne, złożone głównie z ludzi zawodowi nauczycielskiemu oddanych, specyalnie wykształconych i najlepiej ze stanem i potrzebami szkół z własnego doświadczenia obeznanych, może stać się wielce użytecznem krajowej Radzie szkolnej, dostarczając jej spostrzeżeń i zasobów przygotowawczych, a przez to pod wielu względami ułatwiać jej zadanie i torować drogę.

W dzień zaduszny, podobnie jak wszędzie, istnieje tutaj zwyczaj odwiedzania i oświetlania smętarzy. Połowa niemal ludności miejskiej odbywa w tym dniu pielgrzymkę na smętarz Łyczakowski. Wczoraj niezwykła o tej porze roku pogoda szczególniej posłużyła pielgrzymce żałobnej, a tysiące świateł na grobach gorejących wspaniały przedstawiały widok. Szczególniej pięknie oświecony był różnobarwnemi lampami krzyż u wstępu smętarza postawiony w r. 1863; a odśpiewane u stóp jego kilkutysięcznym chórem pieśni religijno-narodowe przyczyniły się do podniesienia uroczystości chwili.

Przed kilku dniami odbył się pogrzeb śp. Władysława L u t y ń s k i e g o, sybirczyka, który świeżo z niewoli moskiewskiej powrócił. Uderzony przez eskortującego sołdata kolbą w nogę, pędzony etapami, okaleczał w drodze, tak, że za przybyciem tutaj musiano mu odjąć nogę. Nie miał dosyć sił do wytrzymania operacyi i umarł w szpitalu.

Przez dwa dni ciągnął się przed kratkami sądu karnego proces o obrazę honoru pomiędzy p. Lubinem O l e w i ń s k i m, jako oskarżycielem, a Towarzystwem stenografów polskich i ruskich, zapozwanem przez p. Olewińskiego o obrazę honoru z powodu inseratu przez Towarzystwo rzeczone umieszczonego w *Czasie*. W imieniu Towarzystwa, jako obżałowani, stawali pp. S i e d m i o g r a j prezes, i J a c k o w s k i były skarbnik Towarzystwa. Ponieważ obżałowani dowiedli, że twierdzenie zawarte w inseracie, jakoby p. Olewiński dopuścił się nieszanowania własności Towarzystwa, jest prawdziwe, przeto sąd uznał ich za niewinnych obrazy honoru, a p. Olewińskiego skazał na zapłacenie kosztów procesu w kwocie 21 złr. Równocześnie toczyła się przy zamkniętych drzwiach rozprawa ostateczna w sprawie *Chochlika* o wykroczenie przeciw obyczajności publicznej zamieszczeniem ilustracyi przedstawiającej Adama i Ewę w raju, których kusi wąż w postaci galonowanego kamerdynera. Były redaktor *Chochlika* p. Włodzimierz Z a g ó r s k i skazany został na sześć miesięcy więzienia; przeciw temu wyrokowi zapowiedział rekurs.

W drugiej połowie bieżącego miesiąca zamierza rozpocząć p. Henryk S z m i t t wykłady publiczne w sali radnej o panowaniu Stanisława Augusta. Wiadomo, że p. Szmitt oddaje się już od dawna studiom tej epoki dziejów naszych, do czego bogatych materyałów dostarczyły mu biblioteki paryskie. Zamierza on poświęcić trzydzieści odczytów temu przedmiotowi, a trzecią część dochodu z nich przeznaczył na początek utworzenia funduszu stypendyjnego dla kandydata nauczycielskiego do szkół ludowych. Temi dniami opuści prasę w drukarni narodowej p. Manieckiego tegoż autora tom czwarty i ostatni Dziejów tegoż samego czasu, których pierwsze trzy tomy wyszły w Wydawnictwie dzieł tanich i pożytecznych p. T r z e c i e s k i e g o.

Lwów 2 listopada.

+ Oderwany chwilowo od biegu spraw krajowych przyglądnąwszy się pobieżnie tak odmiennym od naszych stosunkom, że nie do jednej prawie możnaby je zaliczyć części świata, raczej do antypodów, nie będę powtarzał za temi, co powracając z obczyzny, przywożą z sobą taką miarę, której nic u nas nie zdoła zapełnić i wołają o postępie tam, a o barbarzyństwie u nas. Jaka na to rada? My to wszystko co widzimy rozumiemy zwykle, nawet krytykujemy i przesądzamy, a niczego u siebie zastosować nie umiemy. Stworzeni jak gdyby na spektatorów, pod względem wymagalności, przyzwyczajeń, tej strony używania a nawet znawstwa, słowem tej strony, która jest żebyśmy tak powiedzieli wydatkiem i pasywem cywilizacyi, jeżeliśmy nie prześcignęli, dobiegliśmy do miary wszystkich społeczeństw Europy. Ale aktywa tej cywilizacyi, ale ta strona dodatnia białą w rejestrach naszego kraju stanowi kartę. Powracając z wystawy, niech mi wolno będzie postawić pytanie w chwili, gdzie się ona zamyka, czy choć pośrednio kraj nasz z tego uniwersalnego zbiorowiska odniesie korzyści, tak licznie tam reprezentowany podróżującymi, wcale niemal nie przedstawiony okazami.

Niedziwno już, że są w naszym kraju ludzie, którzy nie wierzą w jakikolwiek dobry nabytek z zagranicy, którzy w reakcyi cudzoziemczyzny tak często grasującej u nas, chcieliby wszystko zamknąć w czterech ścianach własnego kraju; nie dziwimy się temu separatyzmowi i wstecznictwu, bo tak mało i rzadko przynosimy z sobą z zagranicy coś produkcyjnego, coś na korzyść kraju wychodzącego, lubo nie powiemy, abyśmy częstokroć indywidualnie nie kształcili się za granicą, aby częste z obczyzną stosunki nie były nas już zupełnie przemieniły na arcy-europejską społeczność powierzchownie, a nawet nie zatarły niejednej właściwości i cechy wyłącznej rodzimych obyczajów, nie wymiotły czasem i starej cnoty i poczciwej tradycyi; lecz naśladownictwo nie jest nauką, przenaturzenie nie jest wykształceniem. Aby dorównać, nauczyć się i skorzystać z drugich, trzeba przedewszystkiem strzedz, szanować i przechować własną indywidualność. Tego nam zawsze brakło: ilekroć zderzyliśmy się z obcymi, naśladowaliśmy, nie uczyliśmy się, formę przejmowaliśmy łacno z właściwą naturze naszej wrażliwością, treści nie dotykaliśmy prawie nigdy; łechtały nas i nęciły rezultata pracy obcych narodów, opłacaliśmy je niejednokrotnie resztkami dobytków naszych ojców, ale dalecy byliśmy do zabrania się do tej pracy, która wydawała te owoce. Od zaprowadzenia wystaw europejskich stanął niezaprzeczenie, jak gdyby konkurs rozpisany między narody cywilizacyjne. Potęga nowoczesna tutaj właściwie ma się manifestować, tutaj, i chrzest rycerski, i turnieje, i nagrody, i władzę uzyskają pracą i bogactwem społeczeństwa. Niepodobna niedostrzedz głębokiej myśli historycznej, wyzwu na nowe pole działalności w tym popisie międzynarodowym, który może konstatuje materyalistyczny kierunek wieku, lecz właśnie tem, że jest wyrazem dążeń wieku, jest ważnym i nie można stanąć po za nim.

My zawsze Europę upatrujemy na polu politycznem; kiedy krzywdę nam wyrządzają, wołamy: „Europa tego nie dozwoli!", kiedy się gromadzą burze, tem słowem „Europa"; sądzimy, że sprawiedliwość i ład wywołamy, że tam znajdziemy ochronę. Przyznamy się, że politycznie trudnoby było odpowiedzieć na to pytanie: co to jest Europa w obecnej chwili? kto ją reprezentuje, czy te kilka mocarstw o tak odmiennych dążeniach i łatwych zwrotach, które jednej wspólnej między sobą nie mają zasady; czy te ludy, które znużone walką i wstrząśnieniami chcą dobytku i spokoju? Zdaje nam się, że politycznie słowo Europa, to blichtr, który zrzucić z przed oczów każdy rozsądny musi, bo w całej Europie nie znać jednego zgodnego i solidarnego obozu, wyjąwszy może frakcyi europejskiej rewolucyi.

Natomiast słowo „Europa", które nigdy w poezyi nie mogło się zmieścić tak nie rytmiczny mając dźwięk, które politycznie osłaniało tyle urojeń i ułudnych marzeń, choćby tylko wyrażonych w tych samych broszurkach, które na okładce słowo *Europa* nosiły — to słowo przeszło w sferę materyalnego postępu, będzie dla nas nader zrozumiałe, kiedy go weźmiemy, jako wyraz pracy i cywilizacyi solidarnego postępu po materyalistycznej może, ale pełnej trudu, twórczości i pracy drodze. Czas wstąpić na tę drogę, czas węzeł łączący zadzierzgnąć i na ten wyzew i na ten konkurs ludów europejskich spieszyć, aby tam choćby poczestne i uboczne zająć miejsce. Nie chodzi tu już o jaką ambicyę narodową, którą trzeba ratować, nie chodzi tu o tę solidarność z całem ciałem Europy, którą trzeba nawiązać; bo jeżli wzajemny interes polityczny i pewna siła stanowiła warunek solidarności w sferze polityki, to tem więcej tylko interes materyalny i pewne rozwinięte bogatwo narodowe zdoła zawiązać solidarność z tem ciałem Europy; ale chodzi tutaj już o kwestyę bytu. Wszyscy jedziemy na wystawy jako turyści i wracamy jako turyści; możnaby tu przetrawestować Cezarowskie *veni, vidi, vici;* — pojechałem, przypatrzyłem się, pieniądze wydałem, lub coś podobnego — lecz korzyść dla kraju może być tylko z takich zwiedzeń w przecięciu biorąc negatywną, ogólnie bezprodukcyjną. Abyśmy z tego konkursu ludów europejskich mogli korzystać, trzeba do niego należeć. Przypominamy czytelnikom poruszoną przed kilkoma laty myśl wystawy powszechnej w Krakowie; to samo poczucie, które nam dziś dyktuje powyższe uwagi, nasunęło jednemu z najpatryotyczniejszych a najwięcej przedsiębiorczych duchów myśl wydającą się na pierwsze spojrzenie niemal komicznie. Nie będziemy jej podnosić, choć w naszem przekonaniu nic w tem nie ma niemożliwego, ale nigdy zawczasu nie jest, aby przypomnieć myśl, że na najbliższej, gdziekolwiek mogącej się odbyć wystawie kraj nasz mógłby być i powinien zbiorowo i oddzielnie reprezentowany. Służy mu łatwo sztandar, który tak chętnie przed sobą politycznie niesiemy, monarchii austryackiej, a oddział galicyjski, jeżli nie polski, o zupełną obok oddziału węgierskiego może się dopominać autonomią.

Dużo wody do tego jeszcze upłynie, przyszłość tak niepewna; ale właśnie jedną z cech tej materyalistycznej Europy jest właśnie to pewne niezachwianie się na możliwe przejścia, ten powolny ale bezwzględny pochód i cel przez długie lata przeprowadzany. Oby więc jedną z nabytków naszych z obecnej wystawy było pragnienie wzięcia udziału i zabiegi wzięcia udziału, i zabiegi stósownego dostarczenia przedmiotów na najbliższą wystawę, gdziekolwiekby się miała zebrać. Rzucamy myśl tę, jako jedną więcej pobudkę dla pracy w każdej sferze i w każdym zawodzie.

Wiedeń 3 listopada.

‡ Chociaż sprawy rzymsko-włoskie zajmują teraz przeważnie umysły wszystkich, udało się jednak Węgrom zwrócić także na siebie uwagę publiczności tutejszej. I w samej rzeczy sprawy węgierskie wzięły obrót nadzwyczajny. System municypalny, który się już w r. 1848 okazał niezgodnym z ministerstwem odpowiedzialnem, dał pod obecnym rządem dowody swej niepraktyczności. Jest to wprawdzie instytucya sama przez się wolnomyślna, odpowiadająca zasadom samorządu, ale praktyczną tylko wobec rządu nieodpowiedzialnego, któryby mógł zwalić odpowiedzialność na komitaty, w razie, jeżeliby wydano rozporządzenia przez sejm potępione. Obecnie zaś rząd za wszystko jest odpowiedzialnym, dla tego dopuścić nie może grzechów, za któreby sam później pokutować musiał. Oprócz tego zarząd kraju dużo cierpi, jeżeli komitaty pojedyncze rozporządzenia królewskie i ministeryalne „z uszanowaniem" kładą *ad acta* i stanowią uchwały, sprzeciwiające się uchwałom sejmowym i ministeryalnym. Niektóre komitaty sprzyjające lewicy sejmowej, usiłowały zaprowadzić dawne gospodarstwo municypalne i zmusiły rząd do energicznego postępowania. Pierwszym powodem wojny otwartej między rządem a komitatami opozycyjnemi, był Ludwik Koszut; uważał on bowiem za stósowne pominąć konstytucyą i ustawy krajowe i powstać przeciw dynastyi i rządowi; — stało się to w znanym jego liście do wyborców wacowskich. Rada miasta Erlau postanowiła przesłać mu za ten czyn bohaterski wotum zaufania, które też odeszło i sprawiło Koszutowi „satysfakcyę", jak się sam wyraża. Rząd zdaje się nie podzielił uczuć byłego dyktatora, gdyż żądał od Rady gminnej odwołania uchwały. Gdy Rada wezwaniu nie uczyniła zadość, rząd udał się do władzy komitatu heweskiego, lecz władza ta oświadczyła, że się zgadza całkiem z uchwałą Rady gminnej i wzbraniała się wystąpić przeciw zwolennikom Koszuta. Tak więc rząd po długiem ociąganiu się widział się zmuszonym rozwiązać kongregacyę jeneralną hewską i zamianować komisarza królewskiego.

Otóż początek walki między rządem a komitatami opozycyjnemi, która teraz przeniosła się do Izby poselskiej. Członkowie lewicy korzystali z tej sposobności, aby zadać silny cios rządowi. Almassy z lewicy skrajnej sądzi, aby ministeryum pociągnięto do odpowiedzialności, podczas gdy Tisza z lewicy we wspaniałomyślności swej kontentował się udzieleniem mu wotum nieufności. Przedwczoraj i dziś sejm peszteński był miejscem, w którem wystąpiły wyuzdane namiętności. Rozprawy skończą się, jak przewidzieć można, klęską stronnictwa opozycyjnego, i wykazały ponownie, jak dalece system municypalny stał się niemożliwym i jak potrzebną jest reforma. Potrwają one jeszcze parę dni, choć baron Eötvös już dosadnie wykazał zgubność obecnych stosunków. Za dalekoby to doprowadziło, gdybym chciał szczegółowo wyjaśnić kwestyę municypalną; ze stanowiska austryackiego strona polityczna walki między rządem a komitatami największą ma wagę. W tej chwili stosunek stronnictw nie zmienił się jeszcze w sejmie węgierskim; Deakiści rozporządzają jeszcze znaczną większością $^{2}/_{3}$ głosów, ale pewność siebie i powiększenie się stronnictwa Tiszy w komitatach uprawniają przypuszczeniem, że „tygrysy" przy wyborach przyszłych nie na jednem miejscu odniosą zwycięztwo nad Deakistami. A jak tylko oba stronnictwa o równych siłach staną na przeciw sobie w sejmie, upadnie ministeryum. Trzeba znać zwinność i uzurpacyą polityków z lewicy, aby pojąć, że wielu zadowolonych jeszcze z obecnego położenia, przejdzie na stronę Tiszy i Ghiczego. Cóż wtedy nastąpi? Unia osobista.... straszydło dla wszystkich umiarkowanych, upadek Austryi jako mocarstwa. Naszem zdaniem, nieszczęście to, jeżeli nie całkiem usuniętem, przynajmniej na kilka lat odwleczonem być może, jeżeli stosunki przedlitawskie uporządkowane zostaną należycie. Jeżeli raz delegacye rozpoczną czynność swoją, wtedy najważniejsze sprawy załatwią się spokojnie, a stronnictwo Deaka zdoła okazać ludowi pomyślne rezultata polityki swej pojednawczej. Jeżeli zaś delegacye nie przyjdą do skutku z powodu opozycyi krajów czysto niemieckich przeciw projektowi rządowemu, unia osobista będzie nieuniknionem następstwem. Każda reprezentacya pracować będzie wtedy dla siebie, a sprawy państwa nie będą załatwiane; ukonstytuowanie zaś państwa wcale nie nastąpi. Dokądże zaś doprowadzi nowy ten zamęt?

Wiedeń 3 listopada.

— *r.* Projekt konferencyi w sprawie rzymskiej gorąco jest poruszony. Odkąd bowiem na przekor wszelkim powątpiewaniom zagodzono spór o Luxemburg na tej drodze, a dyplomacya do szczętu przedtem w opinii publicznej upadła, dokazała jeszcze raz cudu, zażegnawszy grożącą naówczas burzę, wiara w wszechwładność dyplomatycznych układów odzyskała u wielu dawne znaczenie. Chcianoby przeto i sprawę rzymską załatwić na konferencyi. Ale jak dotychczas, nie daleko jeszcze postąpiono pod tym względem. Zaledwie jednak na drodze poufnej dano poznać chęć zebrania konferencyi, a już pospieszyły zapytania półurzędowe, gdyż Cesarz Napoleon chciałby zrzucić z siebie i na barki dyplomacyi europejskiej zwalić odpowiedzialność za zmiany w położeniu Stolicy Apostolskiej. Stronnictwo konserwatywne tudzież wielka liczba katolików nieprzebaczyłaby mu, gdyby to uczynił za porozumieniem się z rządem włoskim. Zrobiwszy jednak kwestyę europejską z kwestyi rzymskiej, Cesarz umyje ręce, skoro na areopagu zapadnie uszczuplenie władzy świeckiej Papieża. Wyprawa rzymska zasłoni go przed pociskami, i owszem okaże, iż pragnął ocalić Stolicę Stą. Na konferencyi dwa tylko państwa będą przemawiać za utrzymaniem *status quo*, to jest Francya i Austrya, gdy natomiast protestanckie Prusy i Anglia, tudzież schizmatycka Rosya staną w obronie roszczeń włoskich. Choćby też Hiszpanię przypuszczono do tych narad, to i tak większość wypadłaby po stronie przeciwników Stolicy Stej, albowiem musianoby wtedy przypuścić zarówno Włochy jak Portugalię, której dwór nie będzie działał na szkodę króla Wiktora Emanuela. Dla tego myśl zwołania konferencyi napotyka w Rzymie opór, a to tem więcej, iż trzymają się tam zasady prawa, odrzucając wszelką tranzakcyę dyplomatyczną.

Gabinet wiedeński nie odrzucił myśli konferencyi, gdy ją podsunięto baronowi Beustowi w Paryżu i owszem podjął się popierać ją gorąco; w Londynie i Berlinie przyjęto ją w zasadzie. Ale do zwołania konferencyi nie mogłoby przyjść wprzódy, aż się nabędzie pewności, jakie stanowisko zajmą obie strony okupacyjne, które w tej chwili podzieliły się niejako terrytoryalnie posiadłościami Papieża, a zwłaszcza co się stanie z Garibaldim, który dotąd nieslucha nikogo i usunąć się niechce. Ministeryum włoskie nie zajęło dotąd praktycznego stanowiska politycznego, tak iż nota jego okólna tylko bierną ma wagę. Wojsko włoskie weszło do krajów papieskich, ale jeżeli Francuzi mieli na celu obronić Rzym od Garibaldego, to wojsko króla Wiktora Emanuela nie ma wskazanego sobie zadania. Zadanie to mogło polegać na odciągnięciu ochotników, ale gdy nie ten cel wyrażony jest w okólniku, lecz tylko prawo udziału w okupacyi, nic nie pozostaje do działania, jak układać się z Francyą, aby opuściła Rzym, albo samemu opuścić terrytoryum papieskie. Otóż tu dopiero przypada rola dla konferencyi.

Rzym 26 października.

Posłałem wam wczoraj osnowę encykliki papieskiéj z d. 17 października, dziś zaś rano łaciński jéj tekst zakomunikowałem wam. Jeśli z jednéj strony jest ona ważnym wypadkiem, ile że odsłania srogie niebezpieczeństwa w jakich się znajduje Stolica Apostolska i wzywa pomocy wszystkich wiernych, to z drugiéj ma nadzwyczajną doniosłość względnie do sprawy polskiéj, którą stawia znowu na świeczniku kościoła i na porządku dziennym katolickiego świata. Ojciec Święty nie mówi w niéj wyłącznie o cierpieniach polskiego duchowieństwa; wspomina także o cierpieniach ludzi świeckich, narodu, i dwoiste prześladowanie od Rosyi piętnuje; oddaje rząd moskiewski pod pręgierz Europy dowodząc, że jego barbarzyńskie postępowanie jest tradycyonalnem, *ex avito proposito*, a zatem niepoprawnem i koniecznem, i modlitwy nakazane w Rzymie tylko za walczącą w 1862 Polskę, dziś za pognębioną do świata całego rozszerza. Uroczystym jest zaiste widok, jaki Pius IX dziś przedstawia i historya zapisze datę encykliki rzuconéj z wysokości Watykanu przeciw jednemu z najgroźniejszych mocarzy świata w chwili kiedy demagogia i niewiara bezpośrednio, materyalnie do tego Watykanu szturmują i wściekle wstrząsają tym szczątkiem niepodległości, na którym spokojny i niezgięty starzec kreśli obronę uciśnionego narodu. Encyklika papieska ogłoszona po rewolucyi 22go października, wobec Gari-

baldego u bram Rzymu! Zaiste żadnemu monarsze nie możnaby za winę poczytywać, iż w podobnéj chwili o sobie tylko myśli i pamięta!

Bandy, które uwijały się w koło Rzymu d. 23 i 24go, ustąpiły wczoraj dla połączenia się zapewne z Garibaldim. Ta, która zajęła była wzgórza Monti Parioli, walczyła koło zdroju Acquacetosa, składała się z 70 odważnych i gotowych na wszystko ludzi, którymi dowodził nie sam Garibaldi, jak mylnie rozgłoszono, lecz adjutant jego pułkownik Henryk Cairoli. Snać oddział ten spodziewał się pomocy; ale odcięty od towarzyszy walczył do upadłego. Otoczony przez wojsko za Porta del Popolo utracił wielu swoich tak w zabitych i rannych jako i w jeńcach, a reszta uszła pojedynczo. Coraz nowe trupy znajdują po winnicach otaczających Monti Parioli. Znaleziono ciała samego pułkownika Cairoli pokłóte bagnetami i młodego hrabiego Colloredo z Udine, którego brat dostał się do niewoli. Inne mają należeć do młodzieży najwyższego towarzystwa włoskiego, co na ochotnika poszła. Jeden z synów księcia Piombino z papieskiéj rodziny Ludovisi-Buoncompagni jest z Garibaldim.

Dnia 24 wojsko papieskie pod Viterbo zadało klęskę garibaldzistom, którzy napadli byli na to miasto. Kawalerya ścigając ich zabiła im pięciu ludzi, raniła 15 a 35 wzięła do niewoli. Jednak siły papieskie są tam dość szczupłe, a jenerał Acerbi naczelnik garibaldzistów ma pod swojem dowództwem przeszło dwa tysiące ochotników i pomnaża tę liczbę nowemi ciągle przybywającemi posiłkami z Toskanii. *Giornale di Roma* przytaczając to swobodne przekraczanie granicy przez bandy kłam zadaje *Monitorowi wieczornemu*, który o zupełnem ustąpieniu band z terytoryum papieskiego donosił.

Wczoraj zaś na nowo bić się zaczęto w Rzymie. Banda, która Tybrem do Rzymu się dostała w liczbie 50 ludzi, znalazła przytułek u niejakiego Juliusza Ajani właściciela fabryki wełnianych wyrobów. Gospodarz miał znaczny skład broni i bomb Orsiniego, które rozdawał garibaldzistom w chwili kiedy policya uprzedzona o tem, posłała tam oddział zuawów i piechoty. Garibaldziści zawzięcie się bronili zamknąwszy się w fabryce i strzelając lub ciskając bomby Orsiniego z okien. Po półtoréj godzinie szturmu gmach nareszcie zdobytym został. Poległo 16 garibaldzistów a trzydziestu kilku dostało się do niewoli. Gospodarz z teściem i świekrą zabici zostali. Mówią że padło 20 zuawów, ale urzędowy dziennik podaje tylko 3 rannych. Dzisiaj słychać, że znowu się biją na Monti.

Miasto jest przerażone. Co chwila wznawia się popłoch na ulicach, częstokroć bez przyczyny. Sklepy i domy zamykają się. Jenerał Zappi, komendant placu, stan oblężenia od wczoraj ogłosił i nakazał powszechne rozbrojenie. Działa pozataczane na głównych placach. Po zachodzie słońca nikt się z domu wychylić nie śmie, lubo nie masz w tym względzie zakazu, ale wszyscy lękają się tak mazzinistów jako i wojska. Dowódzcy patrolów przebiegają ulice z rewolwerem w ręku. W wieczór słychać na pustych ulicach pękające tu i owdzie bomby Orsiniego a wnet za niemi strzały placówek. Grobowe milczenie panuje zresztą po domach. Nie widać ani pieszych ani powozów.

Garibaldi objąwszy dowództwo nad pięcią tysiącami ochotników i mając sześć dział, podstąpił dziś pod Monterotondo, gdzie się broni ośmiu set legionistów. Po trzykroć szturm przypuścił do miasta i po trzykroć odpartym został. Mówią, że stary wódz rozjątrzony niewymownie tym oporem, jak lew wstrząsa długą czupryną grożąc, iż całą załogę puści na ostrze miecza, a miasto spali. Z Rzymu wysyłają czem prędzéj zuawów, to jest resztę sił w liczbie tysiąca pod dowództwem pułkownika Allet.

Tegoż dnia w nocy.

P. S. Garibaldi zdobył Monterotondo, gdzie oddział legionu kapitulował. Zuawi wracają bez czapek i broni, z obwiązaną głową i kulejąc. Wszystkie siły otrzymały rozkaz cofania się do Rzymu, gdzie koncentrują wszystkie oddziały, co wrócić do miasta zdołają. W mieście bowiem ma nastąpić ostateczna obrona. Ojciec Święty w Watykanie, chociaż wiele osób utrzymuje, zapewnie z umysłu, że wyjechał do Civitavecchia. Mówią, że Garibaldi będzie jutro pod murami Rzymu. Nicotera idzie mu w pomoc od strony Neapolu. Tutaj postanowiono bronić się do upadłego.

P. Armand był dopiero co u kardynała Antonellego, i oznajmił mu, że 40 tysięcy wyrusza z Tulonu na odsiecz Rzymowi, tą razą na pewno. Udzielił mu też rozkazu dziennego jen. Failly grożącego Florencyi.

Mówią, że wojsko włoskie przeszło granicę rzymską.

Nadzwyczajny kuryer pruski przybył z depeszami do p. Schlözera.

Wiedeń 4 listopada. *Presse* odbiera, jak powiada, z bardzo dobrego źródła następujące wskazówki co do stanowiska rządu w sprawach religijnych i w kwestyi konkordatu:

„Rząd w zupełności pojmuje, że konkordat zachwiał się w chwili, kiedy runął system absolutnej centralizacyi, któréj byt zawdzięcza; lecz z drugiej strony rząd uważa za rzecz konieczną — dokładne i szczegółowe określenie praw przynależnych kościołowi. Nie chce on, aby między kościołem a państwem pozostały jakieś punkta sporne, i pragnie dla tego ścisłego odgraniczenia obu dziedzin. W ogóle rząd przychyla się do zdania, że kościół i państwo powinny być ile możności niezawisłe od siebie, aby żadnego nawzajem na się nie mogły wywierać nacisku. Rząd mniema, że wiernym wyznawcom kościoła nie podobna zakazać przyjmowania sakramentów podług ustaw kanonicznych; lecz z drugiej strony uznaje potrzebę zaradzenia odpowiedniemi przepisami cywilnemi w przypadkach, gdzie religijne przekonania stają w sprzeczności z ustawami kanonicznemi, i dla tego skłania się do przyjęcia w zasadzie ewentualnego małżeństwa cywilnego. Co się tyczy wychowania publicznego, rząd zamierza położyć granicę między szkołami fundacyjnemi i szkołami publicznemi. Rozumie się samo przez się, że w ostatnich wpływ duchowieństwa z wyjątkiem nauki religii ustać musi; lecz i na to zwrócić należy uwagę, aby szkół ludowych nie pozbawiono cechy chrześciańskiej. Gminom ma być przyznany znamienity wpływ za urządzenie i kierownictwo szkół publicznych. Myśl tak zwanego państwa katolickiego porzucić wypada, ponieważ takowa sprzeciwia się ideom nowoczesnym. Systemu represyi, jakiego Włochy używają przeciw kościołowi, naśladować nie podobna, ponieważ system ten Włochom gorzkie tylko przyniósł owoce. Wiele odpowiedniejszą jest droga zupełnej emancypacyi kościoła od państwa i państwa od kościoła.“

— Podajemy dziś dokończenie mowy posła Sawczyńskiego, mianej na 43iem posiedzeniu izby poselskiej przy obradach nad ustawą szkolną:

Trudno zaprzeczyć, a kto tylko pracował w dziedzinie szkolnej nie zaprzeczy, że szkoła 16, 17go a nawet 18 stulecia, nie jest szkołą wieku dziewiętnastego! Nikt nie zaprzeczy, że to, co szkołą, pedagogiką, dydaktyką nazywamy, że wszystko to w ciągu ostatniego stulecia tak olbrzymio postąpiło, że człowiek fachowy całe swe życie poświęcić musi, aby — że się tak wyrażę — być *au courant*, aby stanąć na wysokości rozwoju tych nauk i sztuki tej.

Panowie! To co nauką, a mianowicie co nauką ludową nazywamy, nie jest już prostem tresowaniem, jak dawniej, nie jest prostem czytaniem, pisaniem i rachowaniem, uczeniem się i nauczaniem się, panowie, jestto zarazem i wykształceniem, jestto zarazem wychowaniem, a tu najwięcej zależy na sposobie, w jaki się postępuje, na pewnej sztuce, którą tylko wtedy przysposobić sobie można, jeżeli się ma doświadczenia w tej dziedzinie. Sztukę kierowania naukami znać może tylko ten, który sam zajmował się sztuką nauczania i wychowania. Szkoła i wszystko, co w związku z nią pozostaje, rozrosła się obecnie na kształt wielkiego, wysokiego, gałęzistego drzewa, i dlatego potrzeba głównie umiejętności szczegółowych. Nie wiem, czy duchowieństwo obok wysokiego powołania swego zdoła szkole, jako zatrudnieniu pobocznemu, tyle poświęcić czasu i czy w samej rzeczy może wszystko to zrobić, czego się obecnie od szkoły i dla szkoły domagamy.

Panowie! Wspomniano, że w Prusiech kładą nacisk na związek między szkołą a kościołem, i że tam związku tego bronią. Pozwalam sobie pod tym względem przytoczyć zdanie męża, który również był pedagogiem pruskim, kapłana protestanckiego, który jako docent wykładał na wszechnicy wrocławskiej, później został dyrektorem seminaryum — jeżeli się nie mylę w Weissenfels — nareszcie superintendentem, radzcą szkolnym, który w ogólności otrzymał wysokie posady w hierarchii spraw szkolnych w Prusiech.

Mam na myśli radzcę szkolnego Harnischa. Jestto mąż obeznany z biblią, przeciwnik Diesterwega. Cechuje to kierunek jego; nie należy on więc do tych, którzy starają się przy każdej sposobności burzyć kościół i wywrócić wszystko, co jest pozytywnem, owszem należy on do protestantów prawosławnych. Otóż mąż ten, który był przez dłuższy czas nauczycielem i habilitował się jako docent na wszechnicy wrocławskiej, przedłożył ministerstwu propozycye w tym kierunku, aby urządzono seminaryum dla ewangielickich kandydatów teologii, w któremby się praktycznie kształcili w zawodzie nauczycielskim, ponieważ kiedyś będą musieli dozorować i kierować szkołą.

Nie przyjęto wprawdzie wniosku jego, ale w dziele, które poświęcił szkołom ludowym pruskim, prawosławny ten mąż, który przecie nie występuje za rozdziałem szkoły od kościoła, wypowiada co następuje, a co za pozwoleniem pana prezesa odczytam: „Młodzi nauczyciele nie znajdują w duchowieństwie swem ani kierownictwa, ani poparcia. Nie może zaś być zamiarem rządu, aby to, co z jednej strony przeprowadzić usiłuje w seminaryach, po drugiej stronie wstrzymanem i zmienionem zostało.“

Ale stanie się to i nadal, jeżeli seminarya kształcić będą dzielnych uczniów, a duchowieństwo pozostanie na dawnem swem stanowisku w obec szkoły. Każdy, który urząd piastuje, musi być do niego przygotowanym. Duchowny zaś zostaje inspektorem szkół, podczas gdy dawniej szkołą ludową wcale się nie zajmował. Na nic egzamina, jeżeli nie było przedtem sposobności do kształcenia się. Jeżeli duchowni mają kierować szkołą ludową, pomimo, że się na niej znają, to lepiej będzie w sposób nienaturalny i bolesny odłączyć szkołę od kościoła i pozwolić, aby nauczyciele szkół ludowych pozostali nauczycielami szkół ludowych.

Uważam to więc za poparcie zdania, że jeżeli się rozchodzi o uporządkowanie stosunku szkoły do kościoła, nie ubliża się bynajmniej kościołowi i nie porusza się wcale jego praw. Widzę panowie, że projekt w mowie będący przypuszcza gminę, państwo, reprezentantów wyznań, a mianowicie duchownych wszystkich wyznań, kraj do kierownictwa i dozoru nad szkołą, i że uwzględnia wszystkie okoliczności, które koniecznie skupić się muszą, jeżeli szkoła ma się rozwijać i przynosić korzyści.

Jakiż zachodzi stosunek, jak powiedziałem, jeżeli kierujący i kierowany nie zgadzają się, jeżeli kierujący stoi poza instytucyą? Panowie! w takim razie nie mogę sobie inaczej rzeczy wystawić, jak że tam gdzie kierujący nie posiada szczegółowej znajomości fachowej, dzieje się co następuje:

Ten, który ma kierować i nauczuć, rozkazuje i wydaje swe zlecenia; ten, którym mają kierować, musi słuchać. Wytwarza się stosunek pana do poddanego, nie zaś stosunek, który istnieć powinien między kierownikiem szkoły a nauczycielem szkoły. Stosunek poddańczy zniesiono w innych dziedzinach życia socyalnego; to panowie, wypada go także znieść, w celu przyczynienia się do dobra szkoły, jej rozwoju, a w ogólności postępu nowoczesnego. Panowie! jest to głos napomnienia, który wydaje historya nie od chwili obecnej lub od roku 1848, a nawet od roku 1783. Nie, kto zna historyą pedagogiki, wie, że pedagog Schuffins dotknął tej kwestyi już w r. 1661, a od owego roku nauczyciele różnych wyznań i różnych kierunków walczyli ustawicznie w obronie tych zasad. Żądali oni dla szkoły kierownictwa, któreby odpowiadało właściwej jej istocie, kierownictwa szkoły przez ludzi fachowych, a do roku 1823, w którym Schleiermacher zabrał głos i kwestyę tę odświeżył, słyszano od drugiej połowy 17go wieku głos ten od czasu do czasu. Nie jest to więc nowatorstwem, któreby w pewnych czasach stało się modą; jestto wołanie i domaganie się ducha o wyzwolenie, o samodzielność, rzekłbym o samorząd szkoły, głos, który obecnie w szkole coraz dobitniej się odzywa. Panowie! jeżeli więc taki zachodzi stosunek, gdy kierownik nie jest człowiekiem fachowym, pojmiecie, że niema smutniejszego położenia pracownika nad położenie tego, który pracuje, gdzie dozór jest li powierzchownym, nie wnikającym w istotę rzeczy i nie uwzględniającym pracy wedle słuszności.

Panowie! do modlitwy Pańskiej, którą codziennie odmawiamy, dodałbym nową modlitwę tam, gdzie błagam o chleb powszedni. Dodałbym: daj mi na drodze obowiązku mego przełożonego, który mnie pojmuje, który umie oceniać pracę moją! (Oklaski.)

Sądzę, że wykazałem, że jeżeli zamierzamy wyzwolić szkołę od dozoru duchowieństwa, nie chcemy umieścić jej na stanowisku, na któremby sama się rozwijała, jak chce.

Panowie! Wszak niema szlachetniejszych pobudek od tych, któremi nauczyciele i ludzie fachowi powodowali się, gdy żądali, aby ludzi fachowych mianowano kierownikami szkoły. Czegóż bowiem żądają nauczyciele? Czyż może żądali, aby im wolno było próżnować? Nie, żądali oni oka bystrego, oka znawcy, któryby był w stanie doglądania wszystkich szczegółów i rozpoznania w mgnieniu oka wszelkiej strony słabej. Otóż tego żądają, a nie dozoru powierzchownego; egzamin na okaz raz w roku odbywający się, nie prowadzi do tego celu. Od nauczyciela domagają się wglądania w ich prace, domagają się, aby kierownicy ich pouczali i ostrzegali, ale i oceniali ich zasługi, i tylko wtedy, panowie, jeżeli będzie kierownictwo roztropne, stanie się, że nauczyciel będzie prawdziwym nauczycielem, że zbierze i postara się o prawdziwe zasługi czyniąc zadość obowiązkom swym! Gdzie kierownictwo jest powierzchownem, nie wnikającem wszędzie w istotę rzeczy, tam w rozmaity sposób można nabyć korzystne ocenienie, kto tylko pracę swoją umie wyzyskiwać.

Panowie! Nie rozchodzi się więc, jak powiedziałem, o usunięcie wpływu kościoła na wychowanie. Wiem dobrze, że wychowanie bez wpływu religii jest niemożebnem, i kładę nacisk na to, że chcę, aby wpływ ten szanowano, lecz, panowie, pytam się, kto dotąd uczył w szkołach i któż wychowywał młodzież? Byli to po większej części nauczyciele świeccy; kształcili oni się w zakładach dotąd istniejących, i stali pod kierownictwem kościoła. Czyż kto przypuszcza, że nagle, gdy dodozór dotychczasowy kościoła zostanie zniesiony, wszyscy ci mężowie, którzy do obecnej chwili pracowali jako nauczyciele i zachowali się stósownie do przepisów katolickich, wystąpią przeciw katolicyzmowi i ubiegać się będą za błędnemi naukami, aby zatruć niemi serca młodociane?

Nie wiem zaiste, dlaczegobym miał podejrzywać nauczycieli dotychczasowych o taką zmianę. Wszak nauczyciele świeccy uczyli się religii, składali egzamin, wszak uważano na ich sprawowanie się, na życie moralne. I są obecnie nauczycielami; który z nich wszedł na bezdroże, pewno usuniętym został, a pozostali ci, którzy egzaminowani zostali wedle przepisów istniejących, którzy życie swoje, zapatrywanie i przekonanie zastósowali do tego, czego się po nich domagano. Jakżeż oni mieliby działać wprost przeciwnie?

Panowie! Sądzę, że opieka nieustająca korzyści nie przynosi; oddajmy nauczycielom samodzielność, oddajmy ich sumieniu, a będzie to o wiele pewniejszą kontrolą, anizeli dozór powierzchowny. Gdyż, jeżeli nie mamy zaufania do nauczycieli, do mężów, którzy się wychowali w wierze katolickiej i pracowali przy szkole, należałoby posyłać na każdą godzinę wykładową assesora kontrolującego lub żądać od nauczyciela, aby spisał treść wykładu swego i takową poddał cenzurze; innego środka nie widzę. Że zaś tym sposobem nauka i wychowanie nie postąpią, nie podpada wątpliwości.

Powiedziałem, że szkoła, że pedagogika, dydaktyka postąpiły ogromnie w ciągu naszego stólecia. Śmiem wracać do tego i pytać się, komu to zawdzięczamy, kto wziął inicyatywę? Na to odpowiada historya, że przeważnie świeccy to byli, którzy gmach ten wznosili; nie powiem, że to byli wyłącznie świeccy, bo i duchowni przyczynili się.

Lecz zwracam uwagę waszą, panowie, że światło to nie wyszło z pałaców ludzi możnych i majętnych, lecz z kómórek i poddaszy myślicieli ubogich, że to był po większej części wynik pracy takich mężów, którzy o własnych siłach pędzili żywot, owych mężów, o których mówi poeta, że często „byli na tyle nierozsądnymi, iż serce i myśli swe wyjawiali pospólstwu;“ do nich przyłączyli się ci, którzy, jak wam wiadomo będzie, jeszcze na początku tego stólecia chodzili po domach, aby każdą razą jadać przy innym i to obcym stole; do nich przyłączyli się mężowie, dla których finansiści naszych oświeconych państw europejskich zazwyczaj nie mają pieniędzy, mam na myśli nauczycieli; przyłączyli oni się, chociaż — aby mówić słowami poety — „chleb swój spożywali ze łzami;“ kontenci, jeżeli go mieli.

Postęp w nauczaniu jest więc, panowie, wynikiem usiłowań i pracy takich umysłów, z których każdy mógłby powtórzyć słowa mistrza poezyi waszej: „Nie mam ani bogactw, ani pieniędzy, ani sławy, ani blasku tego świata, pies nawet nie chciałby tak żyć dłużej!“

A przecież ludzie ci żyją, a mało słychać o samobójstwie między nauczycielami, a pracują oni, pomimo, że im się nie uśmiecha radosna przyszłość. Czyż nie zasługują, panowie, tacy robotnicy w winnicy pańskiej, aby dano kierownictwo ludziom z ich grona, aby więc szkołę powierzono dozorowi ludzi fachowych? (Żywe oklaski).“

Francya.

Nota ministra francuskiego spraw zagranicznych do pełnomocnika francuskiego we Florencyi bar. Villestreux, którą *Monitor* pod d. 3 listopada ogłosił, i której treść telegrafowaną wczoraj podaliśmy, brzmi w całej osnowie, także telegrafowanej, jak następuje:

Paryż 1 listopada 1867.

Panie! Król Wiktor Emanuel obwieszczając energicznie uszanowanie należne od wszystkich obywateli umowom międzynarodowym, oświadczając gotowość stłumienia nieporządków, utrzymania powagi rządu i nietykalności ustaw, dał nam nadzieję, że nowe ministeryum, postępując stanowczemi krokami po wytkniętej drodze, będzie musiało skutecznemi środkami odjąć otuchę wszelkim knowaniom rewolucyjnym i przywrócić na tych podstawach moralny i materyalny porządek. Taka polityka, zastosowana bez wahania i nieroztropnych ustępstw namiętnościom stronnictw, których zwalczenie miano sobie wziąść za zadanie, byłaby sprowadziła bezzwłoczne stłumienie okropnej kryzys, przez jaką Włochy przechodzą, postawiła nas względem Włoch w położenie odpowiednie wewnętrznym naszym uczuciom i musiałaby ułatwić obu rządom wzajemne ich zadanie. Nie bez bolesnego przeto zdziwienia dowiedzieliśmy się o postanowieniu ministeryum włoskiego zajęcia pewnych punktów posiadłości papieskich. Nie chcemy rozbierać dziś powodów, któremi usiłują umotywować czyn ten tak sprzeczny z prawem narodów, ale zależy nam na tem, aby bez odwłoki objawić wrażenie wywołane u nas tem postanowieniem gabinetu florenckiego. Jakkolwiekby mogła być ograniczoną interwencya włoska w krajach Stolicy Apostolskiej, jakkolwiek spiesznie mogłaby ona ustać, tudzież jakąkolwiek usiłowanoby ją otoczyć oględnością, przecież rząd francuski, który ją zawsze potępiał i odradzał, nie mógłby w żaden sposób przystać na nią. Jeżeli rząd królewski mniema, iż może się po nas spodziewać milczącego przyzwolenia, to łudzi się, a nie omieszkamy rozwiać tego złudzenia, i oświadczysz Pan, z jak żywem i szczerem ubolewaniem widzimy, że odstępuje od zachowania się, które zdaniem naszem samo jedno odpowiada interesom włoskim.

Proszę przyjąć itd. *Moustier.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 listopada. Na czwartkowe posiedzenie Rady miejskiéj przypadają następujące przedmioty:

1. Z naznaczonych w budżecie na dom przytułku i pracy 6,500 złr., wypłacić 1,000 złr.

2. Wniosek o wypłatę 163½ złr. za roboty stolarskie.

3. Zapomoga dla szkoły żeńskiéj przy kościele Ś. Andrzeja na rok 1867/8 z funduszu miejskiego w ilości 1,000 złr.

4. Zapłata złr. 1,200 pp. Herszowi i Kreindli Taubmannom za nabycie domu pod L. 342 nad Wisłą na Kazimierzu (niegdyś własność p. Okońskiéj).

5. Wniosek sekcyi 5éj względem dochodzenia na drodze sądowéj zwrotu złr. 1,023 c. 51 udzielonych probostwu Śgo Floryana tytułem zaliczki, i względem obowiązku utrzymywania budynku szkolnego przy parafii Ś. Floryana kosztem probostwa.

6. Przekazanie 731 złr. 83 c. z funduszu plantacyj Straszewskiego na fundusz miejski.

7. Odmówienie wypłaty stajennego 209 złr. 31 c. za kwaterę koni pod L. 123 na Kleparzu.

8. Przyjęcie do gminy trzech osób.

— Publiczne posiedzenie Izby handlowej krakowskiej odbędzie się jutro we środę o 4ej po południu. Na porządek dzienny przypadają: 1) petycya o utrzymanie opodatkowania gorzelń stosownie do ustawy z r. 1865, na podstawie trwania fermentacyi zacieru, a niewrócenie do wymiaru podatku podług aparatów mierniczych, jak to ministeryum skarbu w Radzie państwa niebawem, o ile słychać, wnieść zamierza; 2) przedmiot kolei żelaznej z Tarnowa do Koszyc, między innemi projektami w Sejmie węgierskim niezadługo mający przyjść pod obrady; 3) Uchwalenie statutu giełdy pieniężnej i zbożowej w Krakowie od r. 1868 zawiązać się mającej; 4) sprawa stacyi popasowej bydła rzeźnego i targowicy na woły w Krakowie; 5) budżet Izby na r. 1868; — 6) wybór asesorów handlowych w miejsce zmarłego H. J. Bernsteina i byłego asesora B. Ringelheima w Tarnowie; 7) wniosek Dra Weigla o zawiązanie Towarzystwa postępu przemysłowego tudzież statut onego w Krakowie.

— Towarzystwo naukowe krakowskie pragnąc uczcić pamięć ś. p. Adofa Mułkowskiego, bibliotekarza Uniwersytetu Jagiellońskiego, postanowiło wznieść mu skromny grobowiec na drodze dobrowolnych składek między członkami swoimi. Inicyatywa téj pięknéj myśli nie wyłączy zapewne od udziału tych, co nie będąc członkami tego grona, pragną przyczynić się do jéj wykonania. Pomnik Mułkowskiego powinienby stanąć w bliskości pomnika Edmunda Wasilewskiego, z którym go wiązały ścisłe węzły przyjaźni. Po śmierci Wasilewskiego, Mułkowski zajął się zebraniem w jedno prac poety i wydaniem ich na widok publiczny.

— Dyrekcya teatru polskiego uprasza nas o doniesienie, iż zapowiedziane na dzisiaj przedstawienie komedyi *Margrabia Villemer* odłożyła do jutra, a to dla zrobienia jeszcze jednéj próby. Dyrekcya chce bowiem, aby to dzieło sceniczne odegranem zostało z jak największą dokładnością.

— Odbieramy następujące pismo:

Komitet Tow. akad. wzaj. pomocy uczniów w Uniw. Jagiell. zawiadamia niniejszem, iż ogólne zgromadzenie członków zwyczajnych Towarzystwa, celem zdania sprawy Komitetu z całorocznych czynności, przedłożenia wniosków do potrzebnych uzupełnień lub zmian w statucie, a ostatecznie przekazania zarządu spraw Towarzystwa świeżo wybranemu Komitetowi, odbędzie się d. 7 listopada b. r. t. j. we czwartek o godz 12 w południe w sali posiedzeń Tow. naukowego krak. przy ulicy Sławkowskiéj, na które odnośnie do § 18 statutu Tow. członków nadzwyczajnych i honorowych zaprasza.

Kraków d. 3 listopada 1867.

Józef Wodzicki prezes,
Leon Cyfrowicz sekretarz.

— Nie storublowy papier, jak wczoraj donieśliśmy, lecz kilka sztuk 10rublowych fałszywych zmieniał wczoraj pewien młody człowiek, i przytrzymany został przy téj wymianie.

— * Obecnie rozsyłaną zostaje członkom Towarzystwa krakowskiego sztuk pięknych jako premia za rok ubiegły, rycina z obrazu Piotrowskiego z Królewca „*Wieczór Flisaków na Niemnie*“, roboty Henryka Redlicha Warszawianina, za której wykonanie rytownik otrzymał medal srebrny od Akademii sztuk pięknych w Monachium. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa dołączane przy rozsyłce ryciny, podnosi we wstępie sprawę tej instytucyi wobec nowego stowarzyszenia zawiązanego we Lwowie. Z wykazu stanu kasy dowiadujemy się, iż z końcem roku 186⁶/₇ było przychodu złr. 15,877 63 c., wydatki zaś wynosiły złr. 11,304 16 c., fundusz odkładany na dzieła pomnikowej treści stanowi 5400 złr. w listach zastawnych galicyjskich i 347 złr. 15 c. w gotówce. Akcyj w porównaniu z rokiem poprzednim jest mniej o 132. Udział duchowieństwa w Towarzystwie nie zmniejsza się wcale, obecnie bowiem 374 księży jest posiadaczami akcyj.

— *Nowy Targ* 3 listopada.

(*L. K.*) Rada gminna miasta Nowego Targu, na posiedzeniu d. 31go paźdź., czując pokrzywdzenie, jakieby krajowi naszemu wyrządzoném zostało, gdyby zawotowanie Izby niższéj na d. 17 paźdz. w Wiedniu odnośnie do zarządu szkołami ludowemi i średniemi na opiekę Rady państwa przechodząc, miało być również przez Izbę panów zatwierdzoném, uchwaliła na ręce ks. Sanguszki zanieść potycyę: by Izba panów uwzględniając nasze krajowe co do szkół rzeczonych potrzeby, nie poszła za tą uchwałą, przez co orzeczenie naszego Sejmu o Radzie szkolnéj, sankcyonowane przez N. Pana, zniweczonémby zostało.

— Rada miejska miasta Śniatynia uchwaliła d. 30 października zanieść petycyę do Izby wyższéj o usunięcie w drodze ustawodawczéj ustępu i § 11 ustawy o reprezentacyi państwa, uchwalonéj przez Izbę niższą.

— *Sprawozdanie z posiedzeń zarządu głównego Towarzystwa wzajemnej pomocy prywatnych urzędników byłego obwodu Tarnopolskiego, na dniu 6tym i 27mym Października.*

Na wniosek prezesa zarządu głównego uchwalono ogłosić warunkowe połączenie się z konsorcyum Lwowskiem dokonane na dniu 27 Lipca r. b. a już przez dzienniki ogłoszone.

Uchwalono pożyczkę z kasy Towarzystwa za stósownym procentem i rękojmią dla urzędu gminnego Mikulińce w ilości 120 złr.

Sprawdzono księgi kasowe.

Uchwalono na wniosek członka zarządu głównego Ignacego Sokołowskiego wypożyczać z ²/₃ części funduszu dyspozycyjnego członkom stowarzyszonym (za poręką dwóch wiarygodnych obywateli i ajenta powiatowego) od 5 do 100 złr. za procentem 6%, ściągając ten dług w 12tu miesięcznych równych ratach wraz z odsetkami.

Uchwalono wezwać ajentów powiatowych, by od członków zwyczajnych raty zaległe i bieżące ściągali i takowe do kasy Towarzystwa nadsyłali.

Uchwalono wystósować pismo do Wydziału centralnego, uwiadamiając o wyborze delegatów, którzy stósownie do zapadłéj uchwały, od dnia 27 lipca r. b. w skład wydziału centralnego wchodzą.

Mianowano kasyerem p. Stanisława Międlickiego aptekarza i sekretarza byłego komitetu w Mikulińcach.

Nakoniec, obok innych czynności bieżących, uchwalono ogłosić następujące datki na rzecz Towarzystwa prywatnych urzędników ofiarowane, a to: pp. Wanda z hr. Dzieduszyckich Korytowska na fundusz żelazny złr. 25, obowiązując się przez trzy następne lata tyleż na cel powyższy składać, hr. Justyn Koziebrodzki pułkownik wojsk austr. i właściciel dóbr złr. 200, hr. Mieczysław Dunin Borkowski złr. 10, reprezentacya miasta Trembowli złr. 10, burmistrz z Buczacza złr. 2, razem złr. 247, co z poprzednio ogłoszonemi datkami czyni złr. 8,215. Za gotówkę zaś w kasie znajdującą się uchwalono kupić listy zastawne galicyjskie.

— Dnia 4 listopada aż do wieczora pochmurno, wieczór śnieg i deszcz przy silnym a zimnym wietrze zachodnim. Termometr dnia tego przeszedł od — 1°,8 do + 3°,0 R. Barometr rano zwolna, po południu od 2éj do 10éj o 4‴ się zniżył; stan jego o 6téj godzinie rano 5go listopada był 323‴,57, termometru + 5°,0 R.

— We środę dnia 6 listopada, Śgo Leonarda wyznawcy.

Sprawy Sądowe.

Kraków 5 listopada.

Prezydujący: Fiałkiewicz; sędziowie: Jaworski, Dr Sacher, Nowak, Mikuszewski; z. prokuratora: Spławiński; protokulista: Wilczyński; obrońcy: Dr Korecki i Dr Wolski.

(*Niesnaski pomiędzy krewnymi*). Propinacyę w Woli Zabierzowskiej (powiecie Niepołomickim) dzierżą małżonkowie Mojżesz i Malka Goldsteinowie. Odkąd tam osiedli, jakieś nieszczęście ich ściga. Dwa razy bowiem w krótkim przeciągu czasu wybuchł ogień w ich mieszkaniu, a chociaż gotówkę mieli na pożyczkach, mimo to dosyć dotkliwą ponieśli szkodę. Oprócz tego jakby zły duch trapił ich niejaki Aron Kaufer, który jest rodzonym bratem żony Goldsteina. Powodem wzajemnych zatargów była propinacya. Aron Kaufer, ojciec ośmiorga dzieci, pozbawiony wszelkich środków zarobku, zazdrościł szwagrowi i siostrze prawa propinacyi. Podług zeznań Goldsteinów i innych świadków, Aron Kaufer nie pominął żadnej sposobności, aby dokuczać Goldsteinom. Zamiarem jego było jakimkolwiekbądź sposobem wyrugować ich z propinacyi, którą sam objąć pragnął. Goldsteinowie wspierali dzieci Kaufera, co atoli nie uśmierzyło gniewu jego. Pewnego dnia wybuchł ogień u jednego z włościan; Aron Kaufer natychmiast doniósł sądowi, że żona Mojżesza Goldsteina (własna jego siostra) podpaliła chatę. Prowadzono więc śledztwo przeciw Malce Goldsteinowej, ale go naturalnie zaniechać musiano. Dwa razy, jak już wspomnieliśmy, Goldsteinowie się spalili i każdą razą odbudowali swe mieszkanie. Wtedy to Aron Kaufer przedstawił Szymonowi Firletowi, pod którego opieką zostawał niejaki Edward Cielaczek, że wypadałoby podpalić Goldsteina, bo trzecią razą nie pozwolonoby mu z pewnością odbudować się napowrót, a w ten tylko sposób możnaby się go pozbyć ze wsi, bo wziął propinacyę na 3 lata w dzierżawę. Firlet oświadczył, że zna sprytnego chłopca, któryby to mógł zrobić, tj. Edwarda Cielaczka.

Edward Cielaczek, jak zeznali świadkowie, chłopak zepsuty i do wszystkiego zdolny, woził często Arona Kaufera do Niepołomic. Kaufer częstował go wódką i obiecał mu 5 złr., jeśli podpali Goldsteinów. Cielaczek odpowiedział, że się boi, „aby go tatuś nie zbili.“ Dopiero na kilkakrotne nalegania i przedstawienia Kaufera, że lepiej Goldsteina teraz spalić (było to w listopadzie zeszłego roku), aby nie miał przez zimę gdzie mieszkać, Cielaczek podjął się tak „pięknej“ misyi. Wziął od niego pół paczki zapałek i kawał hubki, schował jedno i drugie do zanadrza, a przebudziwszy się w nocy, podpalił Goldsteinów. Gdy się „świeciło“ — jak sam zeznaje — uciekł, poczem sam przybiegł do ognia i podawał wodę. Nazajutrz poszedł do Kaufera i żądał wynagrodzenia, którego mu tenże odmówił. Przy spowiedzi ksiądz nie chciał Cielaczkowi dać rozgrzeszenia, kazał mu przyjść dnia następnego, lecz Cielaczek nie przyszedł do księdza i przez wójta aresztowanym został.

Oto powody, które sprowadziły dziś na ławę oskarżonych Arona Kaufera i Edwarda Cielaczka. Obaj zostają pod zarzutem zbrodni podpalenia, pierwszy nadto — ponieważ innym także włościanom groził podpaleniem — pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego.

Edward Cielaczek, lat 17, prawie jeszcze dziecko, lecz zepsuty z powodu zaniedbanego zupełnie wychowania, przyznaje się dziś do zbrodni, jaką popełnił; żalu atoli żadnego nie okazuje.

Aron Kaufer zaś, lat 49, żonaty, ojciec ośmiorga dzieci, wypiera się winy swojej, zaprzeczając nawet, jakoby był namawiał Cielaczka do podpalenia.

Na rozkaz prezydującego Cielaczek zeznanie swe Kauferowi do ócz powtarza i dodaje: „W Wieliczce w areszcie Haran (Aron) namawiał mnie, abym go nie wydał, słyszeli to aresztanci, ale oni nie poświadczą, bo mnie bili, abym Harana nie wydawał.“

Poszkodowany Mojżesz Goldstein oświadcza, że szwagier Aron Kaufer groził mu: „chociażbym miał pójść na hak, to cię spalę i zabiję.“ Świadek nie żąda zwrotu szkody, która wynosi 250 złr.

Żona Goldsteina, siostra oskarżonego, potwierdza to samo; nie wierzyła nigdy tym groźbom, bo to przecież brat rodzony. Poszkodowana prosi, aby brata nie skarać.

Z. prokuratora Spławiński wnosi ze względu na do-

tychczasowe życie nienaganne oskarżonych, aby Sąd skazał Arona Kaufera na 18 lat, zaś Edwarda Cielaczka na 12 lat ciężkiego więzienia.

Dr Korecki obrońca Cielaczka, który się przyznaje, wylicza okoliczności łagodzące, zaś Dr Wolski, obrońca Kaufera, przemawia za uwolnieniem go dla braku dowodów.

Sąd uznał Arona Kaufera i Edwarda Cielaczka winnymi zbrodni podpalenia, pierwszego także i zbrodni gwałtu publicznego (przez groźby) i skazał ze względu na dotkliwą szkodę, jaką ponoszą Goldsteinowie, i ze względu na to, że już po raz trzeci się spalili:

Arona Kaufera na dożywotne ciężkie więzienie i Edwarda Cielaczka na 10 lat ciężkiego więzienia.

Cielaczek wyrok przyjął. Kaufer założył rekurs. Prokuratorya zaś, uważając karę wymierzoną na Kaufera za zbyt dotkliwą, zgłosiła rekurs na korzyść skazanego.

W ciągu tygodnia odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne.

We Wtorek d. 5: Bagoły Wojciecha — o kradzież; Bilińskiej Maryi i wspólnika — o kradzież; Wrześniaka Piotra i wspólników — o kradzież; Wosika Łukasza — o kradzież.

We środę d. 6: Bischofa Willibalda — o kradzież; Białki Józefa — o nierząd; Ewaka Wojciecha i wspólnika — o kradzież; Ropy Wojciecha — o kradzież; Podolskiego Wojciecha — o kradzież; Brusika Piotra — o ciężkie obrażenie ciała.

We czwartek d. 7: Passczyńskiej Anny — o kradzież; Paslera Wolfa — o kradzież; Górki Wojciecha — o przeniewierstwo; Bryji Jana — o przestępstwo przeciw bezpieczeństwu życia; Barchanika Michała — o kradzież.

W piątek d. 8: Rodeckiego Jana — o kradzież; Flaszyńskiej Katarzyny i wspólników — o gwałt publiczny; Borowskiego Wincentego i wspólniczek — a krudzież; Zieji Wiktoryi — o kradzież; Morońskiej Franciszki — o kradzież; Kukli Jana — o kradzież; Szczęślikowskiego Jana i wspólnika — o kradzież;

W sobotę d. 9: Iryka Józefa — o kradzież.

Przyjechali do Krakowa od 4 do 5 listopada.

HOTEL SASKI: Franciszka Neuserowa, Leon Estersetzer kupiec z Brodów, Teofil Ostaszewski wł. dóbr z Galicyi, Ksawery Abancourt właśc. dóbr z Galicyi,, Eliza hr. Centerowa wł. d. ze Lwowa, Natalia hr. Chołowińska wł. d. ze Lwowa, Ludwik hr. Wodzicki wł. d. z Tyczyna, Stanisław hr. Potocki wł. dóbr z Warzawy, Stanisław Polanowski właśc. dóbr ze Lwowa, Eleonora Dąmbska z Kongresówki, J. P Heissek komisarz wojenny z Filipowic Aleksander Czarnowski, Konstanty Zgaździński wł. d. ze Lwowa, Karolina hr. Stadnicka wł. d. z Galicyi, Seweryn hr. Dunin Borkowski wiaśc. d., Seweryn Dziokowski ze Lwowa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd tarnowski Władysława Lewieckiego o wyd. mu pozwu przez Dawida Pasternaka o zapłac. 276 złr., ustna rozprawa 23 stycznia; kurat. Dr Stojałowski.

Licytacye: W d. 4 grudnia, 8 stycznia i 6 lutego w Tarnowie sprzedaż dóbr Janowice z Gierową, Podbrzeziem i Zadzielem, cena wyw. 75,882.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(Nr 2524)

Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie.

Stan wkładek był z dniem
30 września 1867 ....3.924,743 złr. 74 c.
Od 1 do 31 października 1867
włożyło 1099 stron...105,609 złr. 60 c.
zwrócono 900 stronom 106,629 złr. 84 c.
ubyło więc 1,020 złr. 24 c.
Zatem dnia 31 października 1867 był
ogół wkładek ....3.923,723 złr. 50 c.

Lwów 3 listopada.

Kapitał i renta.

β. W dniu 1ym listopada, a zatem prawie w chwili, kiedy to piszemy, znaczne kapitały przyjdą do cyrkulacyi we wszystkich prowincyach monarchii austryackiej, a nawet i w Galicyi. W tym bowiem dniu płatne są półroczne kupony od obligacyj indemnizacyjnych i innych papierów publicznych w obiegu będących. Że zaś spodziewać się można, iż pewna część zrealizowanych procentów, jako renta zaoszczędzona znów użyta będzie na zakupno papierów publicznych, przeto sądzimy, iż jest na czasie zwrócić uwagę osób interesowanych na te efekta, w których kapitał najkorzystniej i najbezpieczniej lokowany być może.

Na cedułach kursów giełd austryackich i europejskich widzimy zapisany cały szereg papierów publicznych, których nabyć można po kursie znaczny procent od włożonego kapitału przynoszącym. Są to jednak po większej części papiery, których kurs zależy od spekulacyj mniej lub więcej w niej wytężonych, których wartość pod wpływem wypadków politycznych znacznie zredukowaną a nawet podkopaną być może. Jedne tylko listy zastawne nastręczają sposobność bezpiecznej lokacyi kapitału. Listy zastawne oparte są bowiem na pewności rzeczowej, na hipotece dóbr ziemskich lub realności miejskich, które niemi tylko do mniejszej połowy wartości obciążane być mogą. Z tego więc powodu listy zastawne mają wszystkie warunki, jakie przy lokowaniu kapitału wymagane być powinny. Kapitał sam, najpewniej zabezpieczony, spłacony być musi w dłuższym lub krótszym przeciągu czasu; dopóki zaś spłacony nie będzie przynosi procent, którego wypłaty żaden wypadek polityczny przerwać nie może. Z tych też powodów listy zastawne mają wartość konieczną i niewzruszalną, żadna polityczna konstelacya wartości tej zachwiać nie może. Listy więc zastawne do lokacyi kapitału najlepiej się kwalifikują. Że zaś listy zastawne równe mają bezpieczeństwo, przeto idzie o to, które największy procent przynoszą. Następująca tabela najlepiej to okaże.

5% Listy zastawne narod. banku austr z wylos. kurs 97, procent $5^3/_8$ od sta.

5% Listy zastawne narod. banku austr. bez wylos. kurs 92, procent $5^2/_5$ od sta.

4% Listy zastawne galicyjskie kurs 78, procent $5^1/_{10}$ od sta.

$5^1/_2$ % Listy zastawne węgierskie kurs 90, procent $6^1/_{10}$ od sta.

5% w srebrze płatne listy zastawne austr. Tow. kredyt. ziems. wraz z akżyo na srebrze kurs 104, procent $5^3/_4$ od sta.

5% Listy zastawne czeskie kurs 90, procent $5^1/_2$ od sta.

Zaś galicyjskie listy hipoteczne przy obecnym kursie 96 za sto przynoszą $6^1/_4$ od sta rocznego procentu.

Losowanie obligacyj indemnizacyjnych, dnia 31 października 1867 r.:

A) *funduszu indemnizacyjnego W. Ks. Krakowskiego.*

(XIX Losowanie.)

na 50 złr. z kuponami:

Nr. 2, 86;

na 100 złr. z kuponami:

Nr. 88, 319, 507, 526, 748, 1031, 1158, 1171, 1174, 1271, 1293, 1313;

na 1000 złr. z kuponami:

Nr. 375, 376, 427, 442, 523, 535, 554, 1136, 1190;

i Nr. 1104 z częściową kwotą 400 złr.;

na 5000 złr. z kuponami:

Nr. 51, 84.

Lit. A.

Nr. 148, na 240 złr.; Nr. 200 na 100 złr.

B) *funduszu indemnizacyjnego Galicyi zachodniej.*

(XIX Losowanie.)

na 50 złr. z kuponami:

Nr. 417, 584, 593, 886, 899, 1067, 1140, 1235, 1367, 1605, 1749, 1864, 1885, 2015, 2216, 2281, 2487, 2510, 3424, 3527, 3563, 3584, 3666, 3726, 3773, 3849, 4267, 4373, 4402, 4446, 4500;

na 100 złr. z kuponami:

Nr. 14, 242, 368, 373, 400, 632, 719, 754, 1106, 1461, 1895, 2079, 2155, 2161, 2227, 2284, 2380, 2426, 2473, 2571, 2850, 3362, 3376, 3901, 3931, 4535, 4564, 4808, 5020, 5144, 5175, 5325, 5791, 5810, 5981, 6094, 6230, 6708, 7061, 7242, 7268, 7808, 7916, 8074, 8173, 8360, 8606, 8651, 8703, 8834, 9169, 9395, 9594, 9626, 9835, 10.180, 10.248, 10.365, 10.666, 10.832, 11.004, 11.053, 11.487, 11.912, 11,960, 12.595, 12.769, 12.810, 12.845, 12.931, 12.995, 13.372, 13.857, 14.214, 14.305, 14.489, 14.492, 14.611, 15.279, 15.290, 15.841, 16.113, 16.182, 16.222, 16.303, 16.502, 16.604, 16.789, 16.946, 16.990, 17.226, 17.383, 17.384, 17.392, 17.503, 17.595, 17.972, 18.074, 18.162, 18.510, 18.525, 18.561, 18.765, 18.965, 19.495, 19.605, 20.122, 20.192, 20.234, 20.327, 20.497, 20.662, 20.696, 20.773, 20.798, 20.913;

na 500 złr. z kuponami:

Nr. 7, 80, 118, 147, 162, 371, 817, 916, 1039, 1141, 1337, 1829, 2081, 2485, 2495, 2521, 2602, 2628, 2717, 2880, 3391, 3445, 3569, 3726, 3808, 3935, 4132, 4293, 4449, 4538, 4642, 4688, 4715;

na 1000 złr. z kuponami:

Nr. 334, 423, 857, 1057, 1146, 1254, 1533, 1620, 1763, 1829, 1898, 2188, 2687, 3051, 3104, 3573, 3602, 3641, 3915, 3955, 4263, 4624, 4794, 4808, 4902, 5056, 5221, 5300, 5394, 5405, 5564, 5669, 5684, 5798, 6299, 6493, 6675, 6846, 6897, 6916, 6925, 6951, 7078, 7179, 7180, 7508, 7532, 7577, 7985, 8092, 8268, 8337, 8477, 8716, 9169, 9231, 9421, 9717, 10.008, 10.284, 10.547, 10.664, 10.666, 11.096, 11.185, 11.246, 11.417;

na 5000 złr. z kuponami:

Nr. 68, 261, 346, 738, 912, 996;

na 10.000 złr. z kuponami:

Nr. 330, 533;

Lit. A.

Nr. 121 na 60 złr., nr. 845 na 4240 złr., nr. 1512 na 7160 złr., nr. 1566 na 300 złr., nr. 1590 na 16.440 złr., nr. 1849 na 25,670 złr., nr. 2568 na 70 złr., nr. 2708 na 60 złr., nr. 3474 na 400 złr., nr. 3952 na 70 złr., nr. 4040 na 1280 złr., nr. 484 na 6600 złr. z częściową kwotą 1600 złr.

C) *funduszu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej.*

(XX Losowanie.)

na 50 złr. z kuponami:

Nr. 36, 906, 1127, 1134, 1290, 1530, 2015, 2167, 2224, 3204, 3236, 3361, 3594, 3737, 3826, 4386, 4534, 4647, 5150, 5233, 5479, 6001;

na 100 złr. z kuponami:

Nr. 450, 609, 674, 1000, 1622, 1840, 2133, 2211, 2349, 2473, 2595, 2601, 2692, 2711, 2798, 2937, 3192, 3324, 3513, 3625, 3639, 3722, 3900, 4194, 4423, 4435, 4513, 4684, 4877, 5020, 5423, 5582, 5602, 5687, 5732, 5983, 6394, 6411, 6798, 7415, 7869, 8454, 9026, 9172, 10.391, 10.695, 10.914, 11.328, 11.417, 11.549, 12.276, 12.332, 12.866, 13.097, 14.154, 14.186, 14.270, 14,448, 14.450, 14.749, 14.786, 14.925, 15.079, 15.210, 15.247, 15.503, 15.592, 15.786, 16.113, 16.534, 16.593, 16.679, 16.705, 16.727, 16.865, 16.891, 17.680, 17.700, 17.983, 18.118, 18.255, 18.620, 19.045, 19.263, 19.341, 19.826, 20.091, 20.100, 20,382, 20.680, 20.869, 21.901, 22.143, 22.582, 23.049, 23.111, 23.452, 23.803, 23.873, 23.903, 24.164, 24.167, 24.311, 24.714, 24.845, 25.133, 25.407, 25.417, 25.609, 25.850, 25.998, 26.226, 26.383, 26.729, 26.981, 27.173, 27.184, 27.209, 27.279, 27.491, 27,740, 28.284, 28.557, 28.620, 29.226, 29.434, 29.600, 29.725, 29.978, 30.363, 30.383, 30.559, 30.677, 30.917, 31.076, 31.348, 31.500, 31.863, 32.035, 32.397, 32.411, 32.705, 32.942, 32.959, 33.465, 34.293, 34.362, 34.448, 34,879, 35.809;

na 500 złr. z kuponami:

Nr. 209, 418, 465, 662, 825, 1182, 1218, 1250, 1516, 1583, 1804, 2174, 2562, 3092, 3228, 3350, 3436, 3577, 3673, 3939, 4094, 4260, 4539, 5048, 5711, 6607, 6828, 6831, 7021, 7105, 7295, 7731, 7918, 8067, 8266;

na 1000 złr. z kuponami:

Nr. 220, 433, 1222, 1337, 1468, 1542, 1860, 1995, 2118, 2133, 2628, 2711, 2924, 3022, 3596, 3901, 4209, 4216, 5546, 5619, 6678, 6906, 6977, 7099, 7115, 7745, 7956, 8246, 8678, 8725, 9275, 9941, 10.046, 10.062, 10.093, 10.211, 10.378, 10.611, 10.732, 10.911, 11.492, 11.893, 11.928, 12.273, 12.404, 12.524, 12.530, 12.889, 13.414, 13.437, 13.449, 13.474, 14.257, 14.418, 14.568, 14.700, 15.769, 15.972, 16.537, 17.212, 17.226, 17.255, 17.284, 17.621, 17.846, 18.429, 18.930, 18.951, 19.009, 19.138, 19.397, 19.544, 19.711, 19,936, 19.991, 20.196, 20.249, 20.603, 20.897, 21.061, 21.186, 21.307, 21.788, 22.188, 22.829, 23.039, 23.070, 23.149, 23.177, 24.056, 24.347, 24.507, 24.868, 25.026, 25.061, 25.101, 25.504, 25.522, 25.603, 25.808, 25.952, 26.025, 26.170, 26.214, 26.253, 26,864;

na 5000 złr. z kuponami:

Nr. 833, 915, 1693;

na 10.000 złr. z kuponami:

Nr. 61, 796;

Lit. A.

N. 482 na 1100 złr., nr. 1388 na 1400 złr., nr. 2796 na 1800 złr., nr. 3688 na 50 złr., nr. 3917 na 12.700 złr., nr. 3926 na 2300 złr., nr. 4458 na 14.300 złr., nr. 4491 na 60 złr., nr. 4493 na 5320 złr., nr. 5071 na 50 złr., nr. 5201 na 100 złr., nr., 5735 na 4300 złr., nr. 5780 na 100 złr., nr. 6194, na 400 złr., nr. 6543 na 100 złr., nr. 6900 na 200 złr., nr. 6934 na 400 złr., nr. 7239 na 450 złr., nr, 7334 na 100 złr., nr. 7542 na 981.000 złr. z częściową kwotą 193.170 złr.

Powyższe obligacye wypłacone zostaną wedle istniejących przepisów w wylosowanych kwotach kapitału po upływie sześciu miesięcy od dnia wylosowania w c. k. kasie funduszu indemnizacyjnego we Lwowie, która to kasa na niewylosowaną część obligacyj nowe obligacye wystawi. W ciągu ostatnich trzech miesięcy przed terminem wypłaty wylosowane obligacye również bank narodowy austryacki w Wiedniu eskontować będzie.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 3 listopada. O ile dotychczas wiadomo, Cesarz Austryacki przybędzie tu we wtorek o 3ej rano i po 24-godzinnym pobycie uda się w dalszą podróż do Wiednia.

Monachium 3 listopada. Biskupi bawarscy otrzymali odmowną odpowiedź na przedstawienie swoje do króla w sprawie ustawy szkolnéj. Odpowiedź ta jest wygotowana w formie reskryptu ministeryalnego z d. 31 października, który wyraża zadziwienie, iż biskupi nie zatrzymali się z objawieniem zdania swego aż do stanowczego ułożenia projektu i urzędowego ogłoszenia; nagania oględnie ogłoszenie przedstawienia biskupów przed orzeczeniem co do takowego i przed ogłoszeniem projektu, przez co agitacya w wielu powiatach powstała pod względem kwestyi szkolnéj, nie mogła się uciszyć i ułatwić należytego sądu. Zresztą reskrypt odpiera obszernie obawy i skargi biskupów.

Paryż 3 listopada. *Monitor* donosi w swoim przeglądzie tygodniowym, że d. 28 października wieczór zaszła w Neapolu manifestacya. 2,000 osób prowadzonych przez podżegaczy, przebiegało ulicę Toledańską, z okrzykami rewolucyjnemi. Podobne demonstracye zaszły także w Turynie, Genui i Liwornie, ale nie sprowadziły zawichrzeń.

Paryż 3 listopada. *L'Etendard* rozbierając ostatnią depeszę Moustiera mówi, że Francya potępia najmocniej interwencyę włoską i dodaje, że nie należy mniemać, aby oświadczenia jen. Lamarmory pozwoliły znaleść środek do porozumienia się. Przeciwnie, dziennik ten obawia się, że Włochy postawią nowe i nieprzyjmowalne żądania. Kończy zaś temi słowy: Garibaldi stać będzie pod bronią między dwoma armiami, które nie mogą obojętnie patrzeć na jego zwycięstwa lub porażki. Sytuacya daje się porównać z lontem między dwiema beczkami prochu. *La France* mówi, że widoczną jest rzeczą, iż depesza Moustiera jest ostatniem słowem powolności gabinetu tulieryjskiego. Jeżeli jesteśmy dobrze świadomi rzeczy, mówi *La France*, układy toczyć się będą na takiej podstawie: Rząd francuski pod żadną formą nie przystaje na interwencyę włoską; nie przystępuje do myśli wspólnego działania; nie przystanie, aby wojsko włoskie wtedy dopiero opuściło kraje papieskie, gdy Francya to samo uczyni. Włochy naprawić mogą naruszenie prawa ludów, jeśli wojsko królewskie rozpędziwszy bandy Garibaldowskie opuści kraje papieskie. Francya doszła aż do ostatnich krańców umiarkowania.

Paryż 3 listopada. *La Presse* nadmienia o rozmowie między obu Cesarzami, Beustem, Moustierem i Rouherem, w której wyrażono zgodność obustronnych interesów co się tyczy Włoch, Niemiec i Wschodu. Austrya pragnie również utrzymać władzę świecką Papieża. Pod względem Wschodu obustronna polityka wymaga utrzymania Turcyi, i tu leży podstawa zgodności obu państw z Anglią. Podróż bar. Beusta do Londynu zostaje z tem w związku. Obaj Cesarze przekonani są o konieczności zaprowadzenia w Europie stałego prawnego porządku, strzegąc o ile można pokoju.

Paryż 3 listopada. *La Patrie* pisze: Jenerał Dumont przyjmował oficerów papieskich i wyraził im swoje uznanie. Następnie objawił zadowolenie swoje z robót fortyfikacyjnych około miasta.

Paryż 3 listopada. *L'Etendard* donosi: Jenerał Lamarmora przyjmowany był dziś rano przez Cesarza a później przez margr. Moustier, z którym długo się naradzał. — Depesza z Tulonu donosi o nowem odejściu okrętów do Civitavecchia.

Paryż 3 listopada wieczór. *La Presse* powiada, że dwie dywizye złożone z piechoty gwardyi, jazdy i artyleryi przeznaczone są stanowić część korpusu okupacyjnego. Jedna dywizya już odchodzi do Tulonu. — Cesarz Napoleon śniadał dziś w Elysée u Cesarza Franciszka Józefa; potem obaj Cesarze pojechali do Compiégne, dokąd Cesarzowa już wczoraj się udała. Cesarz Austryacki odjeżdża jutro, a we wtorek stanie w Kehl.

Londyn 3 listopada. Lord Stanley odwiedził kanclerza bar. Beusta. W sobotę wieczór był obiad u hr. Apponego na cześć bar. Beusta. Znajdowali się na nim lord Stanley i D'Israeli, bar. Brunnow i pełnomocnik francuski. Dziś lord Stanley daje obiad dla bar. Beusta.

Londyn 3 listopada. W kołach dyplomatycznych słychać, że bar. Beust rozesłał z Paryża do mocarstw okólnik, który wykazuje, iż Austrya i Francya we wszystkich głównych kwestyach są z sobą w zgodzie. Austrya lubo nie mająca udziału w konwencyi wrześniowej, przystąpiłaby do konferencyi. Austrya trzyma się stale pokoju prażskiego i pozostawia Niemcom samoistne uporządkowanie spraw swoich. Austrya i Francya tej samej polityki trzymają się na Wschodzie. Bar. Beust wyjeżdża ztąd jutro.

Londyn 3 listopada. W tutejszych sferach dyplomatycznych mówią o okólniku wydanym z Paryża przez bar. Beusta do reprezentantów austryackich przy rządach mocarstw. Okólnik ten rozwija punkta widzenia, z jakich Austrya zapatruje się na najświeższe wypadki. Bar. Beust wychodzi z zasady zgodności Austryi i Francyi we wszystkich w tej chwili bieżących głównych kwestyach, jakkolwiek nie masz między obu państwami przymierza; co do spraw włoskich, mówi, że chociaż Austrya obcą była i jest konwencyi wrześniowej, wszelako weźmie udział w konferencyi mającej się zająć uporządkowaniem kwestyi rzymskiej. Co do spraw niemieckich, kanclerz austryacki wskazuje znowu traktat pokoju prażskiego, jako podstawę dla polityki austryackiéj, i tę okoliczność podnosi, że Austrya zostawia państwom niemieckim zupełną wolność w uporządkowaniu swoich stosunków. W polityce wschodniej naznacza bar. Beust zupełne porozumienie się między Austryą a Francyą.

Ateny 2 listopada. Słychać za rzecz pewną, że patryarcha grecki w Konstantynopolu odmówił przyjęcia ofiarowanej sobie przez Portę misyi do Kandyi w celu uspokojenia wyspy.

Wiedeń 4 listopada.

Ostatnie moje doniesienia o usposobieniu w łonie delegacyi polskiej były dokładnemi; dowiaduję się bowiem, że posłowie polscy w razie przyjęcia ustawy o delegacyi podług wniosku komisyi, natychmiast po głosowaniu opuszczą salę i Radę państwa. Delegacya nasza nie będzie więc w tej mierze czekała na uchwały Izby wyższej.

Spodziewają się jednak, że większość niemiecka jeszcze dobrze się namyśli i rozważy następstwa kroku swego. Obecność p. Beusta przy dyskusyi ustawy tej jest konieczną, i dla tego oczekują powrotu jego z niecierpliwością. Jutro zapewne ustawa o delegacyach nie przyjdzie pod obrady, ponieważ nie wydrukowano jeszcze sprawozdania z motywami. Z drugiej strony posłowie polscy sądzą, o czem wam już pisałem, że centraliści niemieccy nie będą mieli za sobą potrzebnej ilości $^2/_3$ części głosów. Ale także i autonomiści nie będą mieli $^2/_3$ części głosów, co nawet w razie klęski centralistów spowoduje odrzucenie ustawy o delegacyach. Konstytucya nie przyszłaby więc do skutku.

Wiener Abendpost dowiaduje się, że powrót N. Pana do Wiednia nastąpi we czwartek rano. Miasto Wiedeń zamierza przygotować świetne przyjęcie J. C. Mci. Burmistrz Dr Zelinka na czele rady miejskiéj, magistratu i wydziałów powiatowych powita N. Pana w dworcu kolei zachodniéj przemową.

Najważniejszym aktem polityki europejskiej jest okólnik bar. Beusta, o którym donoszą nam powyżej depesze telegraficzne, naznaczający stanowisko polityczne Austryi wobec kwestyi włoskiej, niemieckiej i wschodniej. Nie jest to program właściwy, lecz określenie roli, jaką Austrya zajmować pragnie. Opierając się na tożsamości interesów z Francyą, gabinet austryacki zrzeka się wszelkiego wpływu na sprawy niemieckie; co do spraw włoskich bronić będzie na konferencyi prawa Papieża do posiadłości terytoryalnych, na Wschodzie zaś przyjmie za zasadę utrzymanie Turcyi. W takiem określeniu tej polityki, którą i Francya ma podzielać, leży myśl zbliżenia się do Anglii z powodu Turcyi i do Prus z powodu Niemiec. Jest to zatem jakby podstawa poczwórnego przymierza, a właściwie dążność do odosobnienia Rosyi.

Presse wiedeńska donosi z Paryża, że plan Francyi polega na tem, aby wojsko francuskie pozostało w Rzymie, a wojsko włoskie może zająć prowincye i zarządzić głosowanie powszechne, czego Francya nie poczyta za *casus belli*. W Rzymie utworzonoby rząd municypalny. Od Papieża wymagane będą reformy. Państwa katolickie wygotują program, który przedłożonyby został na kongresie. Zdaje nam się, że cały ten plan nie zostaje w zgodzie z wypadkami.

Gazeta kolońska powtarza wyrażenie jenerała Niela, który rzekł, iż wojna byłaby popularną, gdyby równocześnie była prowadzoną nad Renem i za Alpami. Może słowa te były powiedziane, ale nie są one dla tego trafne, iż hr. Bismark bardzo wyraźnie w zleceniach danych hr. Usedomowi wskazał, jak Prusy zachowują się wobec Włoch i Francyi.

La Liberté donosi z Rzymu, że Rosya, Prusy i Anglia nie wezmą udziału w konferencyi mającej na celu ustalić panowanie świeckie Papieża. *Opinione* zaś powiada, że Anglia i Prusy obstają przy zasadzie nieinterwencyi; Rosya zastrzega sobie przystąpienie wtedy dopiero, skoro będzie uwiadomioną o przedmiotach mających być wziętemi pod obrady. Dziennik ten mniema, że przygotowania do konferencyi, to jest korespondencya dyplomatyczna, tak się przewlecze, iż nie można być pewnym, czy i kiedy sama konferencya przyjdzie do skutku.

Wysyłka wojsk francuskich do Tulonu odbywa się na tak wielkie rozmiary, iż zdawałoby się że Francya oczekuje wojny z Włochami. Ale tylko rozwinięciem sił i okazaniem, iż siły te mogą być użyte, może Francya imponować.

Korespondent nasz rzymski w liście z 28go z. m. skreśla położenie Rzymu w chwili tak ważnéj wylądowania Francuzów w Civitavecchia, i w przeddzień wkroczenia wojsk włoskich na terytoryum papieskie. Podaje niektóre szczegóły o rozprawach pod Monterotondo, i domysły krążące w Rzymie; nie sięgają one jednak stanu rzeczy, który ostatnia nota *Monitora* zapowiadać się zdaje. List na jutro zostawić musimy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 5 listopada. W Izbie niższéj Lubissa interpeluje ministra sprawiedliwości o uwzględnienie języka słowiańskiego w Dalmacyi przy sądach przysięgłych. Nadeszło 46 petycyj o zniesienie konkordatu. Minister skarbu odpowiedział na interpelacyę dawniejszą, iż rząd nakazał bezzwłocznie usunąć nieregularności taryfy na kolei południowéj. Minister skarbu zapewnił spieszne załatwienie sprawy kolei południowéj i budowy dróg z Brixen do Villach i z Peter de Fiume. Komisya petycyjna zdaje sprawę względem budowy kolei żelaznej z Ihlawy. Izba uchwaliła zawezwać rząd o bezzwłoczne zamknięcie układów względem połączenia tej kolei z kolejami czesko-morawskiemi. Projekt ustawy wniesiony będzie tej jeszcze sesyi. — Izba uchwaliła wniosek wydziału pod względem zmiany art 120 postępowania karnego, a odrzuciła zmiany uchwalone przez Izbę wyższą.

W izbie wyższej ustawa szkolna i ustawa o małżeństwie odkazane zostały do komisyi z 15 członków złożonej, w której zasiadają: hr, Morzin, kard. Rauscher, bar. Lichtenfels, arcyb. Litwinowicz, hr. Mensdorff, Schmerling, Hasner, Wrbna, biskup Hackmann, Miklosicz, ks. Sanguszko, hr. Blome, hr. Auersperg, hr. Meran, hr. Hartig. Ustawa zasadnicza i ustanowienie trybunału państwa ze zmianą pod względem powołania równej liczby członków z Izby wyższej, jak i z Izby niższej, a z resztą bez zmiany uchwalone.

Florencya 4 listop. Garibaldi czyniąc zadosyć wezwaniu, aby ustąpił, ruszył w 3000 ochotników w Abruzze i wczoraj napadnięty został przez 12000 wojska papieskiego między Tivoli i Monterotondo. Po zaciętej walce powstańcy zmuszeni zostali opuścić pozycye swoje. Straty powstańców są bardzo wielkie; po przywiezieniu rannych, Garibaldi cofnął się na granicę. Jenerał Nicotera przybył ze sztabem do Neapolu. Powstańcy wracają do domów.

Florencya 4 listopada. godz. 11 w nocy. Garibaldi przejechał przez Florencyę i udał się na Kaprerę. Pogłoska o jego zranieniu zmyślona. *Italie* mówi, że na dzisiejszej radzie ministrów była mowa o ogłoszeniu odpowiedzi na notę Moustiera.

Paryż 4 listopada. *La Presse* pisze: Baron Villestreux miał wczoraj wręczyć *ultimatum* rządowi włoskiemu. Żąda ono, aby wojsko włoskie opuściło territorium papieskie przed czwartkiem wieczór.

Paryż 5 listopada. *Monitor* dzisiejszy potwierdzając porażkę Garybaldczyków, mówi, że zostawili na pobojowisku 3,000 zabitych, rannych, tudzież w niewolę wziętych. Jenerał Ricotti, dowódzca wojsk włoskich, rozbroił i wziął w niewolę 4,000 Garibaldczyków, którzy uszli na territorium Królestwa Włoskiego.

Kursa. Wiedeń listop. 5 godzina 2 po połud. Metaliki 58—. — Pożyczka narodowa 65.—.— Losy z roku 1860 81·80.— Akcye banku 679.— Akcye kred. 177·90 Londyn 124·45 — Srebro 122·—.— Dukat $5·94^5/_{10}$.

Paryż 4 listopada wieczór. Renta 67·45.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 5 listop.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł	109	107
— nowe obr. „	114	111
Listy zast. pol. bez k.	70½	68½
Banknoty pol. 100 złr.	400	390
Ruble ros. za 100 rsr.	172	167
Talary prs. za 100 tal.	186	181
Bankn. pr. za 150 złr.	82¾	80¾
Srebro nowe austr.	122½	120½
Dukat ważny	5 98	5 83
Napoleon d'or	10 5	9 85
Półimperyały rosyjs.	10 20	9 85
Listy galic. nowe z k.	80½	79½
„ „ stare „	81½	80½
Oblig. indem. „	67	65
Ak. k. g. bez k. i dyw.	211	206
„ L. Cz. z całą wpł.	174	169
Wiedeń 4 paźdz.		
5% Metaliki na w. a.	52 90	52 75
„ Pożyczka narod.	65 30	65 10
„ Metaliki na m. k.	56 60	56 40
„ Obl. ind. niż. Aust.	92 —	89 75
„ „ czeskie.	90 50	90 —
„ „ węgiersk.	69 50	69 —
„ „ chor. i b.	70 50	70 —
„ „ galicyjs.	66 —	65 25

	żądają	płacą
5% Obl. ind. bukow.	65 —	64 25
„ „ „ siedmg.	64 25	63 75
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	92 40	92 30
4% Galicyjskie	79 —	78 50
5½% Węgiersk. los.	90 —	89 75
5% Boden Cr. austr.	106 50	105 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	142	141 50
„ „ „ 1854	73 —	72 50
„ „ „ 1860	81 90	81 70
„ „ „ 1864	74 80	74 60
„ Como-Rente	20 25	19 75
„ Kredytowe	126 50	126 —
„ żegl. par. na D.	86 50	85 50
„ Ks. Esterhazy	101	100 —
„ Księcia Salm.	29 50	29 —
„ Palfy.	22 25	21 25
„ ks. Klary	25 —	24 —
„ hr. St. Genois	23 50	23 —
„ miasta Budy	24 —	23 —
„ ks. Windischg.	18 50	17 50
„ hr. Waldstein.	19 50	18 50
„ hr. Keglevich.	13 50	12 —
„ Rudolfa	12 25	11 75
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	678 —	676 —

	żądają	płacą
Zakładu kredytow.	175 80	175 60
Żeglugi par. na Dunaju	472 —	470 —
Kolei półn. Ferdynan.	1730	1727
„ rządowej fr.-a.	233 90	233 70
„ zachodniej c. El.	138 50	138 —
„ Pardubickiej	123 —	122 50
„ południowej	168 50	168 —
„ Galicyjskiej	210	209 50
„ Czerniow.	172 59	172 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	94 —	93 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	90 —	89 50
Kol. Rząd. St. 500 fr.	120 50	120
„ „ „ Emis 1867 „	114 50	114 —
Kol. połud. St. 500 fr.	102 75	102 25
„ Bony 6% 1875-1876.	213 50	213 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	94 75	94 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	90 75	90 25
„ w sreb. 5% „ „ „	108 75	108 25
Kol. Głog. za 100 fl k m.	74 —	72 —
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	93 75	93 25
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	79 —	78 —
— — w srebrze „	89 75	89 25
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	100 —	99 50

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	94 75	94 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	84 25	83 75
„ „ „ Emisya 1867.	85 50	85 —
„ Grac-Köfl. za 150 fl.		
— (w sr. 4½% za fl. 100	79 —	77 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 50	81 —
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	92 —	91 50
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	99 —	98 —
Austr. Loyd fl. 10 m. k.	93 —	92 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	93 —	92 50
Waluty.		
Cesars. korony	17 10	17 —
„ pół kupony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 95½	5 95
„ — obrączk.	5 95½	5 95
Złoto *al marco*	5 94	5 93
Napoleondory	9 98½	9 97½
Suweryny	— —	— —
Fryderyki	10 35	10 25
Luidory (niemieckie)	10 10	10 —
Suweryny angielskie	12 52	12 48
Imperyały rosyjskie	10 23	10 20
Srebro	122 50	122 —
Srebro, kupony	122 50	122 —
Talary związkowe	1 84	1 83

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 83¼	1 83
Lwów 31 paźdź.		
Dukat holenderski	5 93	5 87
„ cesarski	5 97	5 90
Półimperyał rosyjski	10 27	10 12
Rubel srebr. rosyjski	1 92	1 88
„ pap „	1 72	1 71
Talar pruski	1 84	1 83
Listy gal. b. kup. w. a.	79 25	78 58
„ „ m. k.	83 50	82 51
Listy zast. banku hip.	95 —	94 50
Obligi indem. b. kup.	67 8	66 17
5% Pożyczka narod.	65 60	64 67
Akc. kol. gal. b. kup.	210 —	207 —
„ „ lwow.-czer.	174 —	171 33
Akcye banku hip. gal.	78 25	76 50
Warsz. 2 listopad.		
Listy zast. 1 ser. rub.	78 —	77 50
„ 2 ser. „	67 75	67 25
„ „ kupon „	— —	1 44 4/9
Listy likwidac. „	55 75	55 50
kupon „	— —	1 68 8/9
Pożyczka r. 1865 „	114 50	114 —
„ r. 1866 „	107 75	107 —
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	53 17	52 17
„ warsz. teresp.	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu - do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed południem; 2.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.30 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano = z *Wrocławia* *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Od Administracyi „CZASU.“

Już wyszedł
i jest do nabycia
w Administracyi „CZASU,“

Kalendarz ścienny
na rok
1868,
ozdobnie drukowany,

obejmujący, oprócz zwykłego Kalendarza, także Święta obrządku wschodniego;
Kalendarz żydowski — Odmiany światła — Cenę jazdy na kolejach żelaznych — Przychód i odjazd pociągów kolei żelaznych w związku z Krakowem — i Tabelki stęplowe.
Cena **25** centów.

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 17665. (1799-1-3)T

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wydzierżawienia opłaty miejskiej od wyrobu miodu w Krakowie, odbędzie się w dniu 13 Listopada 1867 w gmachu Magistratu w biórze I Departamentu, o godzinie 11 zrana publiczna licytacya za ofertami piśmiennemi. Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 3016 złr. 50 c. w. a. Wadyum wynosi 10%. Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu I.

Kraków dnia 31 Października 1867.

Ukończony słuchacz filozofii
poszukuje umieszczenia jako
Nauczyciel prywatny.
Bliższej wiadomości udzieli Administracya Czasu. (1735-1-2)T

Józef Łusakowski,

były nauczyciel w Londynie i w Paryżu, daje lekcye języka angielskiego, francuzkiego i niemieckiego, a żona jego była nauczycielka wyższa w Warszawie, udziela lekcyj na fortepianie, języków innych przedmiotów — **na godziny dochodząc.**

Mieszkają w domu W. Langiego w Raju, w Krakowie. (1734 1-3)T

Bióro
Dra Biesiadeckiego
Adwokata w Krakowie
pośredniczy w uzyskaniu pożyczek hipotecznych — bez zwykłych zaliczek na koszta. (1733-1-3)T

Dla PP. Właścicieli lasów!

Ktoby sobie życzył **Pruskiego Technika leśnego,** autora rozpraw tyczących się gospodarstwa leśnego, mówiącego polskim i niemieckim językiem, do szacowania, administrowania lub urządzania lasów z podziałem takowych na regularne roczne poręby; wyrobu drzewa na handel krajowy, jako też zagraniczny, mianowicie okrętowego ze względem na kształt i rozmiar a tem samem na jego wyższą cenę za granicą; stawiania potażarni, smolarni cegielnych oraz z kotłami żelaznemi, dającemi bardzo obfity wydatek sm..ły i terpentyny; zakładania zagajeń, szkółek z drzewem dzikiem i owocowem, suszarni do wyłuszczania nasion szyszkowych, bażantarni, zwierzyńców oraz do wszelkich czynności należących do zawodu leśnego i łowieckiego, bądź to czasowo, bądź też na stałe zatrudnienie, raczy się zgłosić po bliższą wiadomość pod adresem: *Wny B. Zaleski,* stacya pocztowa Poddębce, powiat Łucki, gubernia Wołyńska, cesarstwo Rosyjskie. (1736-1-2)T

OSOBLIWOŚCI!
Najlepsze
CYGARA
z najpierwszych fabryk
HABANY
z Upmann, Partagas i Cabannas.
100 sztuk od 12 złr. wyżej, również wyborowe z prawdziwie amerykańskich liści najprzedniejszej jakości, 100 sztuk od 3½ złr. do 8 złr. (1775-1-3)

Prawdziwe tureckie, syryjskie i amerykańskie
TYTONIE
krajane i w liściach, jako to: Kir, Latakia, Gibelli, Kiriziller, Drama, Nussafacil, Dautlu, Varinas w zwitkach.
CYGARETTA,
najlepsze tytonie na cygaretta.

Za prawdziwość wszystkich tych tytoniów ręczy wysoka administracya państwowa, i takowych można nabyć po stałych cenach w **c. k. komisyjnym Składzie osobliwych tytoniów i cygar w Wiedniu, Graben Nr. 25.**

Cenniki bezpłatne. Zamiejscowe zamówienia za zaliczką pocztową. Próba składa się z 4 cygar i 2 łutów tytoniu.

Skład komisowy
Séra Karniowskiego,
z nowo założonej fabryki W. Ign. Lipczyńskiego,
znajduje się w Handlu korzennym
K. Sroczyńskiej
w Krakowie, Rynek główny N. 36.
sprzedaje się w kręgach, cetnar wagi wiedeńskiej po 29 złr.

UWAGA. Sér rzeczony na sposób szwajcarski wyrabiany, ze względu doskonałego wyrobu a niskiej ceny, może śmiało współzawodniczyć z sérami obcokrajowemi. — Obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się jak najrzetelniej. (1786-2-3)T

Pierwszy paryski Bazar
dla Austryi,
Wiedeń, Kärntnerstr. N. 51 Pałac Todesco;

Największy wybór. — Najtańsze ceny.

Pasta Pompadour, sławnie znany środek upiększenia, słok 60 cent. i złr. 1·20.
1 Album z podobizną złota na 25 obrazów, 35 ct. 80 ct. do złr. 1·50, — na 50 obrazów 80 ct., złr. 1·50, 2 do 2·50, — na 100 obrazów złr. 3·50, 6 do 10 złr.
Torbeczki ręczne z bronzowem zamknięciem, za sztukę złr. 2·50 do 3 złr.
Kalendarze medalionowe, zawsze do użytku, 75c.
Refraichisseur en flacon (kieszonkowe szprycki perfumowe), 40, 50 do 60 cent.
Rękawiczki z 2 guziczkami 65 c., stębnowane 75c.
Broszki stalowe, pięknie szlifowane, 40, 50, 60, 80 cent. i 1 złr.
Kulczyki stalowe, 40, 50, 60, 80 ct. i wyżej.
Wachlarze drewniane gładkie i malowane 25 ct. do 5 złr.
Towary galanteryjne z drzewa, Cukierniczki, Szkatułki po cenach fabrycznych.

Prócz tego wiele 1.000 przedmiotów odpowiednich na podarunki i do praktycznego użytku. (1682-3-6)

Rozsyłki na prowincye za pobraniem należytości pocztą, szybko się uskuteczniają. Cenniki na żądanie bezpłatnie.

Odprzedający otrzymują odpowiednią zniżkę



Na porę
jesienną i zimową
zaleca
pierwsza austr. Fabryka
nowo ulepszonych, nieprzemakalnych
sukiennych Trzewików
M. Löwenthala i A. Rothsterna,
w Wiedniu, Stadt, Habsburgergasse 1,
swe wyborne, ciepłe i nieprzemakalne Obuwie sukienne dla dam, mężczyzn i dzieci, domowe, na ulicę, do podróży i polowania:

	od złr.	do złr.
1 para lekkich ciepłych domow. trzewik. sukien., z grubą suk. podeszwą	—·80	1·60
„ ciepłych kamaszków suk. sznurowan z grubą pod. suk.	1 80	2·20
„ „ zapinanych (szczególnie dla cierpiących na nogi)	2·50	3·—
„ nieprzemakalnych kamaszków sznurowanych wysokich	2·60	5·50
„ kamaszków z gumą i podeszwą sukienną nieprzemakalnych	2·80	3·80
„ wykwintnych damskich kamaszków obkładanych skórą lakiero. lub kozłową, z gumowemi lub skórzanemi podeszwami	5·50	7·50
„ sukiennych butów wysokich do polowania i podróży	4·	10·—
„ butów księżych	5·50	9·50
„ zupełnie nieprzemakalnych, bardzo ciepł. wys. butów	6·50	
„ ciepłych butów do podróży wszelkiej wysokości i kształtu 90 c.	1·—	5·50

Prócz powyżej wymienionych gatunków znajduje się jeszcze wielki wybór najrozmaitszego i najwytworniejszego Obuwia jesiennego i zimowego, jak również znanych jako najlepszych i najodpowiedniejszych gatunków dla cierpiących n gościec i dnawość w nogach, ktore wszelkie podobne wyroby pod każdym względem da eko przewyższyły. (1778-1-)T

Zamówienia zamiejscowe będą szybko załatwiane.

DOM pod L. 103 przy ulicy Grodzkiej, z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Księgarni *Juliusza Wildta* w Krakowie. (1793-2-3)T

Porcelana.

Od najwytworniejszej do najtańszej sprzedaje
J. Poy, Naglergasse N. 9, in Fürst Esterhasy'schen Hause, **Wien.**

Serwisy stołowe na 6 osób, 40 sztuk, tak w zwyczajnym jako też najmodniejszym kształcie, od 8·50, 10, 12, 15, 20 do 30 złr.
Serwisy stołowe na 12 osób 81 szt., od 20, 30, 40, 60 do 100 złr.
Serwisy do kawy i herbaty na 6 osób, od 3·50, 4, 5, 6 do 30 złr.
dto na 12 osób, od 5·50, 6, 8, 10 do 40 złr.
Mocne, dobre talerze porcelanowe, po 14, 16, 18 i 20 cent.
Serwisy do umywalń 8 sztuk, od 2·60, 3·50, 4, 5 do 12 złr.
Zgrabne przedmioty galanteryjne z porcelany i Syderulitu, na podarunki ślubne i imieniny, od złr. 1 do 20 złr., także po 10, 20, 30, 40, 50, 60 do 80 cnt. — Niezrównany **kit** do porcelany, który dawniej był do nabycia w ck. rządowym składzie fabrycznym Schaftergasse hurtownie i częściowo, po 20 cent. za flaszkę do kitowania porcelany, szkła, alabastru, pianek morskich, kości słoniowej itp.

Cenniki rozsyłają się, a zamówienia za zaliczką pocztową wypełniane będą. (1773-1-12) T

Handel Korzeni, Delikatessów i Win
Jerzego M. Goebla i Synów
w Krakowie Ulica Grodzka Nr. 89.
poleca w najlepszych gatunkach

HERBATĘ prawdziwą chińską w paczkach ¼ i ⅟₁ funtowych, funt po złr. 2, 3, 4, 5, 6, 8, itd.
ARAK czerwony, butelkę po 50 cent. 75 cent, 1 złr., 1¼ 1½ 2, 3 złr.; biały butelkę po złr. 1½, 1¾ 2, 3 złr.
WINA francuskie czerwone butelkę po złr. 1, 1½ 2, 2½ 3, 5, 8, Reńskie białe butelkę po złr. 2, 2½, 3, 3½, 4, 5, 8, Szampańskie francuskie butelkę po złr. 3, 3½, 4 4½ 5, Węgierskie i Austryackie po cenach najumiarkowańszych.

Kupującym naraz 10 funtów herbaty lub 10 butelek Araku odstępuje się stosowna zniżka.
(1706-2-8.)T

POWTÓRNE OSTRZEŻENIE.

Pan Józef Fischer w Wiedniu rozsyła pokryjomu, *unikając jawności*, do moich odbiorców okólnik, w którym przedstawia się jako *Franz Fernolendt's Neffe*, a dodając sobie tę firmę, twierdzi, że posiada tajemnice postępowania i mieszaniny materyałów tak samo jak ja. *Gdy tylko ja uprawniony jestem mieć firmę Franz Fernolendt's Neffe*, a moja handlowo sądowa firma opiewa:

Stephan Fernolendt, ***Franz Fernolendt's Neffe,***

przeto *ostrzegam powtórnie* moich szanownych Odbiorców i szanowną Publiczność przed partactwem pana Fischera pod fałszywą firmą wśród Publiczność rzuconem.

Prawdziwe jedynie jedne od 35 lat odpowiadające swemu wzięciu
FRANCISZKA FERNOLENDTA
Wiedeńskie czernidło na buty (bez witriolu)
jest tylko przez moją Firmę do nabycia, gdyż pan Fischer nie jest wtajemniczony, jak twierdzi, w sposób postępowania i w mieszaninę materyałów, tylko *ja* i to *wyłącznie jeden*, który za życia mojego wuja *przez 22 lat stałem na czele fabryki*; w tejże pracowni pan Fischer jako zwyczajny sprzedażca w składzie nigdy nie funkcyonował i nigdy do tego przypuszczonym nie był. Posiadam tę tajemnicę wyrobu jako *prawowite dziedzictwo*, i ogłaszam to *nie* z zazdrości chleba, jak p. Fischer podaje, tylko broniąc mojego prawa i aby ustrzedz moich odbiorców i Publiczność od złego towaru.

Zresztą niech służy do publicznej wiadomości, że wytoczyłem panu Fischerowi proces o *nieprawne prowadzenie mojej Firmy i fałszywe donoszenia*, że posiada tajemnice postępowania i mieszaniny materyałów. (1792 1-12)T

Moja Fabryka jest w Wiedniu, Landstrasse Hauptstrasse Nr. 74. Mój skład fabryczny (dawniej Grünaugergasse 3) znajduje się *teraz Stadt Schusterstrasse 21.*

Wiedeń 20 Października r. 1867

Stephan Fernolendt, ***Franz Fernolendt's Neffe.***

Do Amatorów Herbaty!

Długoletnie podróże moje po wszystkich częściach świata, nastręczyły mi sposobność dokładnego poznania i ocenienia prawdziwie dobrej i zdrowej Chińskiej Herbaty, którą w wielu miejscach chcą zastąpić różnemi surogatami, częstokroć nawet wpływającemi niekorzystnie na zdrowie, gdy właściwie szlachetny ten napój nie przyjmuje żadnych mieszanin, czego też Chińczycy najmocniej unikają.

Aby więc szanowni P. T. Amatorowie nadal nie potrzebowali szukać dobrego gatunku Herbaty w obczyznie, mam zaszczyt uwiadomić tychże, że sprowadzam z pierwszych źródeł najlepsze gatunki Herbaty na różne ceny, począwszy od 3 do 10 złr. za funt. — Wszelkie przesyłki na prowincye najdokładniej się wykonywują, biorącym na raz funtów 6, odsyłam franko, a na 10 funtach odstępuję zniżkę.

Plac Katedralny L. 31 m.

Z szacunkiem
Ksawery Górski, b. o. w. p.

(1697-3-6)T

Wiedeń 1866.	Paryż 1867.	Londyn 1862.	Mnichów 1845.	Mödling 1864.

Najtańsza i najlepsza Bielizna w świecie!
Wielkie zniżenie cen
pierwszej i największej w Wiedniu istniejącej fabryki płótna lnianego,
Ludwika Modern w Wiedniu, Tuchlauben Nr. 11.

Dla dam, mężczyzn i dzieci po najtańszych wyprzedażnych cenach.

Za prawdziwość, dobrą robotę, dobry krój zarecza się, pomimo tak zniżonych cen, które każdego zadziwią, a przy najmniejszej próbie do dalszego zakupna spowodują. Zamówienia rozsyłają się we wszystkie strony odpowiednio do wszelkich wymagań.

Koszule, które niedobrze leżą, lub się nie podobają, mogą natychmiast być zwrócone.

Ceny stałe, nawet dla odprzedających niezmienne.

Gotowe koszule mezkie najlepszej roboty ręcznej:

	zamiast złr.	tylko złr.
Płócienne z białej przędzy	2·50	1·80
Cienki gatunek z zakładkami	4·5	2 30
Cienkie irlandskie lub rumbur.	5·—	2·80
dto holenderskie płóciennne	5·—	3·—
dto rumb. ręczn. przędziwa	7·50	3·50
Najcieńsze rumb. najpię. ręcz. rob.	10·—	4·50
Z najcień. belg. płótna batyst.	12·—	5.50
Z szczególnemi haftami najnow. 7, 8 do 9 złr.		
Nader cienkie najnowsze z poprzeecz. zakładkami 5·50, 6·50 do 7 złr.		

Białe i kolorowe koszule Szirtingowe:

Koszule mezkie z białego Szirt.	3·—	1.80
Z najcieńszego francus. Szirtingu	4·50	2·80
Kolorowe w najnowsze desenie	2·50	1·80
Wytworne kolor. koszule z Szirt.	4 50	2·50
Prawdz. francus. kolor. batystowe	6·50	3·50
Najnow. cien. bat. z gład. gorsem	3·50	
z zakładkami	4 50	

Gotowe damskie koszule najpiękniejszej roboty ręcznej:

	zami. złr.	tylko złr.
Płócienne koszule damskie	3·—	1·90
Cienkie szwajcarskie z zakładkami	5·	2·80
Nowego kroju bogato haftowane	5·50	3·50
Marie Antoinette z belg. płótna	6·	3·50
Bogato haft. cienkie, piękny krój	7·—	4·80
Najcieńsze paryskie modne koszule z Valencienami, z nader pięknemi szczegółami zamiast 15, 16, tylko 7·50 i 8·50 złr.		
Majtki damskie z cienk. angielskiego Szirtingu	3·50	2·—
Majtki z najcień. perkalu haftow.	5·—	2 80
Cienkie płócienne majtki	5·—	2·50
dto dto bogato haftow.	6·	3.30
Barchanowe gładkie i haftowane	2·	do 2·50
Gorsety nocne nowego kroju zam.	5.50	t. 2·80
Cienkie batystowe pięknego kroju	7·—	3·50
Bogato hafto. gorsety z Valencienami zamiast zr.ł 12 tylko 5·30 do 7 złr.		
Cienkie gorsety z barchanu po złr. 2 do		3·50
Nocne koszule z dług. rękaw., zam.	5·60	t. 3·50
Gorsetowe koszule z pięk. haftem	7·50	5·50
Damskie płaszcze do czesania najnowszego kroju, 5, 6 do 8 złr.		

Amerykańskie flanelowe koszule zdrowia, z wełny angorskiej, najpiękniejsze desenie, również flanelowe **kurtki i gacie,** szczególniej na gościec i dnawość, nowego kroju, po złr. 3, 3·50, 4, 4·50, 5, 5·50.

Ceny płóciennych Chustek do nosa, Bielizny stołowej i Pościeli:
Specyalny Skład dla robienia wypraw ślubnych od najzwyczajniejszych do najwykwintniejszych.

Cienkie płótno webowe, 48 łokci, ⁵⁄₄ szerokości . . . zam. 30 t. 20 złr.
Najcień. weba 50 łokci ⁵⁄₄ szer. „ 60 „ 35 „
Garnitur bielizny stołowej na 6 osób . . . „ 10 „ 6 „
Garnitur dto adamaszkowy „ 15 „ 9 „

Chustki do nosa płócienne, pół tuzina złr. 1, 1·50, 1·80, 2·50,
Cienkie batystowe płócienie chustki, złr. 2. 2·50, 2·80, 3 50.
Gotowa pościel z cienk. płótna, tak hafto. jak zwycz. wedł. najnow. rys. czystej roboty ręcz.

Zamówienia zamiejscowe za pobraniem należytości pocztą. Przy zamówieniach koszul mezkich, uprasza się nadsyłać objętość szyi. (1679-2-12)T

Polecenia upraszam nie do Filii, lecz wprost do centralnego rozsyłkowego Składu nadsyłać: ***„Louis Modern,*** Tuchlauben Nr. 11 in Wien.“

O otrzymaniu z pierwszéj ręki
świeżego transportu
czarnéj, żółtej i zielonéj
KARAWANOWEJ HERBATY
w gatunkach wyborowych

podpisany Dom Handlowy niniejszém donoszę, zawiadamia równocześnie, iż takowa sprzedaje się u niego po cenach od **dwóch** do **dziesięciu złr.** za funt wagi rosyjskiej.

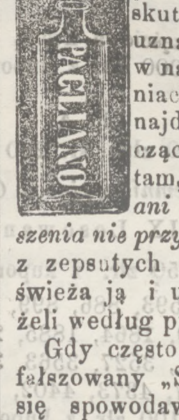
Biorący na raz **dziesięć funtów Herbaty** jednéj ceny; otrzymuje **w dodatku jeden funt** z tego samego gatunku.

Dom Handlowy pod firmą:
Antoni Hoelcel w Krakowie.
T(1770-2-6)



Sikawki ogn. i ogrodowe, Pompy Węże Wiader pożar. Ubrania dla Straży og.
Założone 1823 r. — Z zaręczeniem. Cenniki illustrowane bezpłatnie.
Wm. Knaus w Wiedniu, Leopoldstadt Miesbachgas. gegenüber dem N Augarten
(246-71-100)

Syrop Pagliano.



Ten powszechny środek czyszczący krew, który przez swoje zadziwiająco skuteczne działanie ogólne uznanie sobie zjednał, gdyż w najrozmaitszych cierpieniach chorobowych za najdoskonalszy środek leczący się okazał — nawet tam, *gdzie insze lekarstwa ani uzdrowienia, ani ulepszenia nie przyniosły* — czyszczą krew z zepsutych soków, poprawia, odświeża ją i uzdrawia zupełnie, jeżeli według przepisu używanym jest.

Gdy często zdarza się napotkać fałszowany „Syrop Pagliano,“ widzę się spowodawanym *główną Ajencyę u p. Józefa Rafte w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 15* urządzić, gdzie po najtańszych oryginalnych cenach Syrop ten sprzedaje się, a odsprzedającym odstępuje się szczególną zniżkę. (1774-1-6 T

Z Florencyi będą tylko zamówienia na 100 flaszek wykonywane.

Hieronim Pagliano,
Profesor medycyny w Florencyi.

W d. 15 Listopad r.b.

odbędzie się wielkie ciągnienie przez k. Bawarski rząd założonego i poręczonego Losowania pieniężnego, w ogólnej kwocie

4 milionów 80,544 zł. w sr.

Pomiędzy 250,000 wygran, znajdują się wysokie trafne: 3 po 25,000, 6 po 20,000, 4 po 18,000, 8 po 16,000, 1 na 15,000, 1 na 14,000, 8 po 12,000, 23 po 10,000, 8 po 8,000, 8 po 7,000, 8 po 6,000, 15 po 5,000, 1 na 3,000, 50 po 2,000, 51 po 1,000, 98 po 500, 5 po 200, 505 po 100, 990 po 50 itp., a 9 złr jest najniższą wygraną każdego wyciągniętego Losu.

Podpisany ustępuje na to ciągnienie cały los za 1 złr., 6 losów za 5 złr., 13 losów za 10 złr. i 27 losów za 20 złr. w banknotach. Polecenia za nadesłaniem należytości, będą szybko i rzetelnie załatwiane, do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan gry, a po ciągnieniu wykaz wygran każdemu uczęstnikowi bezpłatnie przesłany.

W nabywaniu losów uprasza się zgłosić się wprost do

(1694-3-)T ***J. Breycha,***
„Haudlungshaus in Frankfurt a. M. kleine Bockenheimergasse 9.“

Niezrównane
w dokładności smaku i taniości.
Cennik pierwszej i największej
Fabryki płócien lnianych
Braci Beck (Gebrüder Beck)
w Wiedniu Operngasse Nr. 2.

Koszule mezkie
Robota ręczna najnowszego kroju z cienkiego rumburg. płótna sztuka po złr. 2.25, 2,50, 3. 3 25, do 3.50.
z najcieńszego rumburg płótna batyst. po złr. 3·75, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, do 7.
z najcieńszego angielsk. szyrtyngu sztuka po złr. 2, 2. 25, 2.50, 2.75, do 3.
kolorowe najlepsz. gatunku sztuka po złr. 2.50, 2.75, do 3.
Gacie z rumburgs. płótna sztuka po złr. 1.50, 1.75 2, 2.25 2.50, do 2.75.

Koszule damskie
z rumburg. płótna gustown. kroju sztuka po złr. 2.25, 2.50, 3, 3.50, do 4.
z rumburg. płótna batystow. haftowane sztuka po złr. 4.50, 5, 5.50, 6, do 6.50.
Nocne gorsety z cienkiego perkalu najnowszy krój, gładkie sztuka po 2.25, 2.50, 2.75, do 3.
pięknie haftowane 3.50, 4, 4.50, do 5.
Majtki damskie gładkie sztuka po 1 50, 1.75, do 2.
pięknie haftowane po 2.25. 2.50, 2.75, do 3.
Wykwintne kolorowe flanelowe koszule po 4.50, 5, 5 50 6, do 7.
Kaftaniki tkane wełniane damskie i mezkie sztuka po 2.50, 3. 3.50, 4, 4.50, do 5.
Gacie wełniane tkane sztuka po 2.50, 3, 3.50, 4, do 4.50.
Szkarpetki wełniane cienkie białe i kolorowe pół tuzina 5, 5.50, 6, do 6.50.
Cienkie rumburg. weby 50 łok. 21 złr. 23, 25, do 40.
Belgijskie weby batystowe 50 łok. złr. 32, 35. 38, do 40,
Chustki do nosa najcieńsze płócienne pół tuzina złr. 1.40, 1.80, 2, 2.50, 3. 3 50, do 4.
Chustki do nosa batystowe francuzkie pół tuzina złr. 2 50, 3, 3.50, 4, 4.50, do 5

Zamówienia z prowincyi za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem należytości pocztą będą z największą dokładnością i sumiennie szybko wykonywane.
Koszule nie dobrze leżące mogą być zwrócone. Upraszam się o nadesłanie szerokości szyi. (1648-8-24)T

Z zaręczeniem prawdziwości.

Przyjęty przez cesarskie, królewskie i książęce dwory!
Zaszczycony przez przywileje, patenta i medale.



Dr L. BÉRINGUIERA
SPIRYTUS KORONNY,
(Quintessence d'Eau de Cologne).
Oryg. flaszeczka złr. 1·25.

Najdoskonalszego gatunku — nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Med. Borchardta
Mydło ziołowe,
do upiększenia i poprawienia płci, wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne, używane z wielką korzyścią w kąpielach wszelakiego rodzaju, = w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 kr. =

Dra Béringuiera
Roślinny środek
do farbowania włosów,
(kompletny w puzderku z szczotkami i miseczkami 5 złr. w. a.)
Uznany jako zupełnie odpowiadający celowi i całkiem nieskodliwy, aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody, jako też i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

Prof. Dra Lindes
Roślinna Pomada woskowa,
nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymania rozdziału. = W oryginaln. paczkach po 50 c =

Dra BÉRINGUIERA
Roślinny środek do farbowania włosów,
w flakonach na dłuższy użytek wystarczających, po 1 złr., składający się z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jako też w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczenia się skóry.

Dra Suin de Boutemard
Pasta do zębów,
w ⅟₁ i ½ paczkach; po 70 i 35 cent
Najtańszy i najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł — przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnéj świeżości ustom i podniebieniu.

Balsamiczne Mydło oliwne,
jako środek do codziennego umywania łagodnie działający, może być poleconym jak najusilniej nawet Damom i Dzieciom płci najdelikatniejszéj.
= Paczka oryginalna 35 centów. =

Kr. prus. Fizyka obwod.
Dra Kocha
Cukierki ziołowe
są dla swych obfitych części składowych z najszczególniejszych i najodpowiedniejszych soków ziołowych i roślinnych uznane, jako wypróbowany środek domowy na *kataralną chrypkę, drapanie w szyi, zaflegmienie itp.*
Oryginnalne pudełeczka po 70 i 35 cent. w. a.



Dra Hartunga
Olejek z kory Chiny,
z wywaru najlepszéj kory Chiny i olejków woniejących na zakonserwowanie i upiększenie włosów, (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych flaszeczkach po 85 c.)

Dra Hartunga
POMADA ZIOŁOWA,



na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych słoikach po 85 cent.)

Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, stwierdzone swemi chwalebnemi własnościami, sprzedają
pod zaręczeniem tożsamości
wyłącznie tylko następujące firmy:
w KRAKOWIE jedynie p. ***Józ. Bartl,***
następnie:

w **Białéj** p Leopold Schwanzer, w **Borszczowie** p. A. Niemczewski i Sp. — w **Brodach** p. Ewa Kornfeld i p. Franciszek Gomoliński ap. — w **Brzeżanach** p. B. Fadenhecht, — w **Buczaczu** p. St. Kercel, — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, — w **Czerniowcach** pp. Ig. Schnirch i Józef Różański, — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim, — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski ap. w **Gródku** p. Tomaszewski apt. — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm aptek. — w **Jassach** p. Michał Neumann, — w **Kentach** p. G. Streya, — w **Kołomyi** p. Joel Adlerstein, — w **Kopyczyńcach** p. X. Wierzchowski apt. — w **Krośnie** p. Ant. Krzysztoforski — we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et Gebhardt, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryderyk Schubuth, p. A. Berliner aptek. (przedtem Laneri i p. Piotr Mikolasch, — w **Lisku** p. Robert Barański, — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki apt. — w **Myślenicach** p. F. Sendler — w **Nowym-Targu** pan Karol Laur, — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan, — w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** pan Feliks Switalski apt. w **Radowcach** p. Karol Teichmann, — w **Rawie Ruskiej** p. Jan Distl apt. — w **Rzeszowie** p. Ignacy Scheiter i Sp. — w **Sadogórze** p. A. St. Bursa, — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — **Samborze** pan Antoni Kromer, — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki, — w **Stryju** p. J. Germann apt. — w **Skałacie** p. T. Dziembowski — w **Sokalu** p. A. W. Grot, — w **Stanisławowie** p. Ferdynand Stecher apt. (dawn. Tomanek), — w **Serecie** pan J. Dempniak, — w **Tarnowie** p. J. Jahn i p. Henr. Koy, — **Tarnopolu** p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz, — — w **Wadowicach** p. F. Foltin, — w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. Andrzéj Gottwald, — w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** p. Władysław Postępski. (801-4-18)

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*